

INFORMATOR

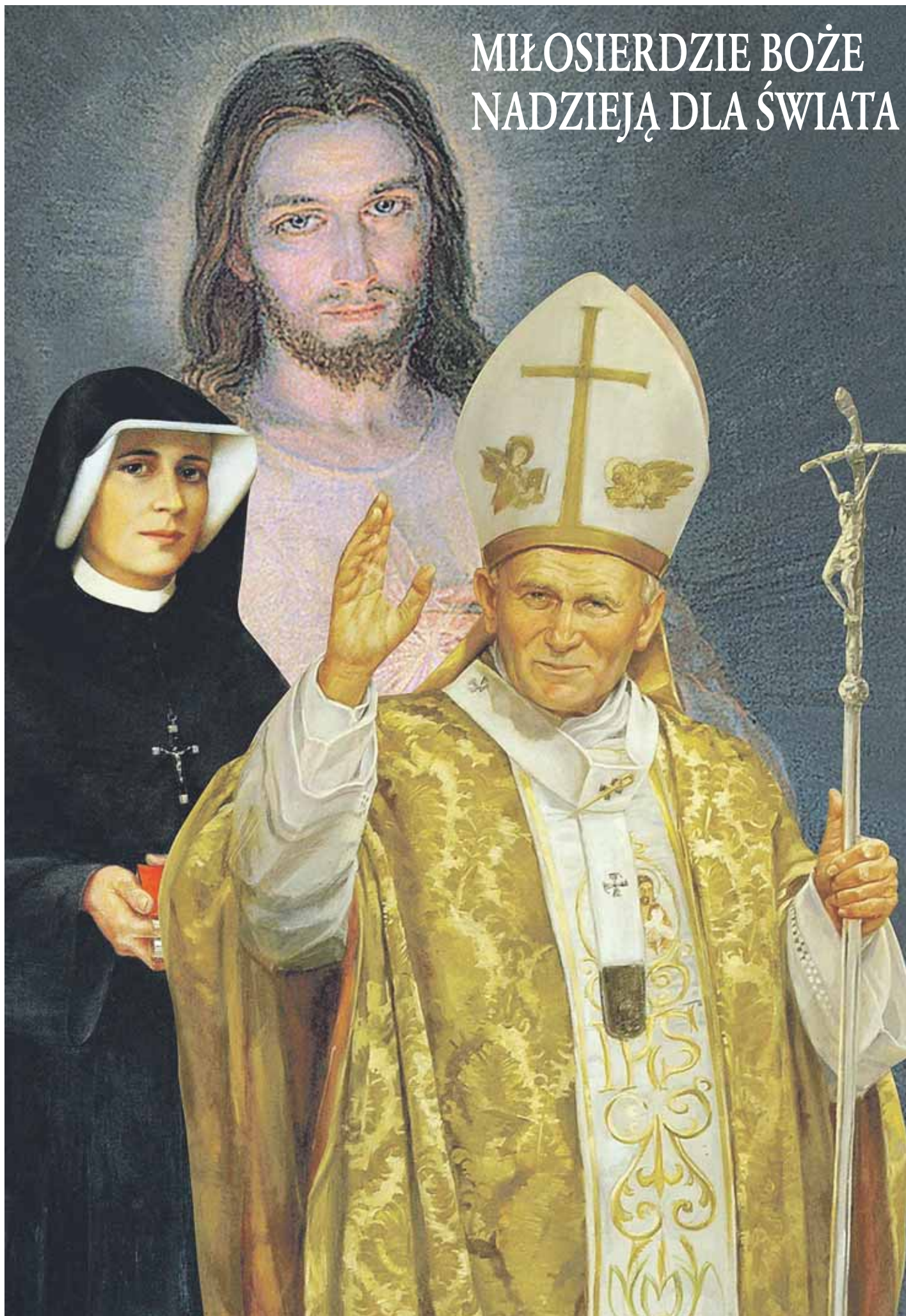
Pielgrzymia



www.pielgrzym.com.pl
ukazuje się od 1997 r.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
nr 2 (307) 2026 r. // ISSN 1429-9437

MIŁOSIĘRDZIE BOŻE
NADZIEJĄ DLA ŚWIATA



Czyjaś ręka strzelała,
ale Inna ręka
prowadziła kulę

Dar Boży
dla naszych czasów

Miłośnik ojczyzny

Muzeum Ks. Jerzego
Popiełuszki

Nawrócenia

Obraz Pana Jezusa

Papież miłosierdzia

Rychwałdzka
Klinika Ducha

Światowe Centrum
Kultu Miłosierdzia
Bożego

Wiele twarzy
tej samej Matki

Z duchowości
Św. Franciszka z Asyżu

Światowe Centrum Kultu Miłosierdzia Bożego

Nasze plany i nadzieje coś niweczy raz po raz, tylko Boże Miłosierdzie nie zawiedzie nigdy nas – śpiewamy w pieśni. Mija 95 lat od czasu, kiedy Jezus ukazał się świętej siostrze Faustynie Kowalskiej i polecił jej namalować Swój wizerunek.

Dzisiaj obraz „Jezu, ufam Tobie” można znaleźć praktycznie w każdym Kościele. To chyba najpopularniejszy wizerunek na świecie. Jaka treść za nim się kryje? Miłosierdzie kojarzy nam się ze współczuciem dla biednych, ubogich. Siostra Faustyna usłyszała, że Miłosierdzem jest sam Bóg, Miłosierdzie to Miłość, która pochyła się nad słabością, niedolą materialną i duchową, nad cierpieniem. Każdy z nas doznaje różnych przejawów Bożego Miłosierdzia.

Objawienia Faustyny

Krakowska zakonnica okazała się jedną z największych mistyczek w historii Kościoła. Faustyna Kowalska była pokorną siostrą, spełniającą powszednie obowiązki. O jej bogatym życiu wewnętrznym dowiadujemy się z „Dzienniczka”, który pisała na polecenie Pana Jezusa przez cztery ostatnie lata życia. „Sekretarko najgłębszej tajemnicy mojej, wiedz o tym, że jesteś w wyłącznej poufałości ze mną; twoim zadaniem jest napisać wszystko, co ci dają poznać o moim miłosierdziu dla pożytku dusz, które czytając te pisma, doznają w duszy pocieszenia i nabiorą odwagi, aby zbliżyć się do mnie. A więc żyćze sobie, abyś wszystkie wolne chwile poświęcała pisaniu” (Dz. 1693).

Z zapisków wynika, że oprócz licznych duchowych zmagani, Faustyna dostąpiła wielu łask: wizji, objawień, ekstaz, bilokacji, ukrytych stygmatów, prorocтва czy mistycznych zaślubin. „Dzienniczek” po raz pierwszy opublikowano w 1981 r. Od tego czasu ukazały się dziesiątki wydań na całym świecie. Jest to najcenniejszą tłumaczona polska książka. Jan Paweł II powiedział, że „tym, którzy przeszli przez doświadczenie II wojny światowej, słowa zapisane w Dzienniczku św. Faustyny jawią się jako szczególna Ewangelia miłosierdzia Bożego napisana w perspektywie XX wieku.”

Siostra Faustyna pisała „Dzienniczek” w Wilnie i Krakowie. Pierwsza notatka pochodzi z lipca 1934 roku, ostatnia jest datowana na czerwiec 1938 roku. „Dzienniczek” pisany jako proste świadectwo doświadczeń wewnętrznych, należy do arcydzieł europejskiej literatury mistycznej.

Obraz Jezusa Miłosiernego

Misja głoszenia światu orędzia o Bożym Miłosierdziu rozpoczęła się 22 lutego 1931 r. w Płocku. Tego



FOT. ARCHIWUM FUNDACJI SANKTUARIUM BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

dnia siostra Faustyna ujrzała Pana Jezusa w białej szacie z prawą ręką uniesioną w geście błogosławieństwa. Lewa ręka Chrystusa wskazywała na bok, z którego wychodziły dwa promienie – błądy i czerwony. Zakonnica została poproszona o namalowanie obrazu według tej wizji z podpisem: „Jezu, ufam Tobie”. Faustyna spotkała się w Wilnie z malarzem – Eugeniuszem Kazimirowskim. Prace nad obrazem trwały pół roku. Po raz pierwszy został pokazany wiernym w 1935 r. w pierwszej niedzielę po Wielkanocy, czyli w dniu Święta Bożego Miłosierdzia w Ostrej Bramie w Wilnie. Obraz nie spodobał się Faustynie, gdyż nie odpowiadał pięknu jej wizji. Pan Jezus powiedział wówczas, że „Nie w piękności farby ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce mojej...”. Obecnie obraz pędzla Kazimirowskiego znajduje się w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego (dawnym kościele Świętej Trójcy) w Wilnie. Najbardziej znaną wersję wykonał w 1944 roku prof. Adolf Hyla dla Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach. Jego kopie opatrzone słowami „Jezu, ufam Tobie” w różnych językach są szeroko rozpowszechnione na całym świecie. Czciicielom tego wizerunku Zbawiciel obiecał niebo.

Koronka do Bożego Miłosierdzia

To modlitwa, którą Pan Jezus poddyktował w prywatnym objawieniu św. Siostrze Faustynie Kowalskiej 13 i 14 września 1935 roku w Wilnie.

Koronka ma pomóc pojednać się z Bogiem, nawrócić się i otrzymać dar łaski. Jezus powiedział siostrze Faustynie, że miłosierdzie jest największym atrybutem Boga – jest większe niż Jego sprawiedliwość. By zachęcić wiernych do odmawiania koronki, Jezus obiecał udzielić szczególnych łask tym, którzy podejmą tę modlitwę. Wszystkie obietnice Jezusa związane z Koronką do Miłosierdzia Bożego wymagają odmawiania tej modlitwy w postawie wiary i zaufania wobec Boga, pełnienia Jego woli oraz spełniania aktów miłosierdzia względem bliźnich.

„Odmawiaj nieustannie tę koronkę, której cię nauczył. Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku; chociażby grzesznik był najzatwardziały, jeżeli tylko raz zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia mojego” („Dzienniczek” 687).

Święto Miłosierdzia Bożego

Według prywatnych objawień mistycznych św. siostry Faustyny Kowalskiej, ustanowienia tego święta żądał sam Jezus Chrystus i dał obietnice z nim związane: „W dniu tym otwarte są wnętrzności miłosierdzia mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia mojego; która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św. dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar” („Dzienniczek” 699).

Podczas kanonizacji św. Faustyny w 2000 roku Jan Paweł II ogłosił II Niedzielę wielkanocną jako Święto Miłosierdzia Bożego dla całego Kościoła. Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego Papież nazywał najlepszym antybiotykiem na chorobę współczesnego świata i zachęcał nas do jego praktykowania. Chrystus wskazał św. Faustynie, że łaski ze źródła Miłosierdzia czerpie się jednym naczyniem, a jest nim ufność. Im człowiek więcej zaufa, tym więcej może otrzymać. To ufność stanowi istotę nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego.

Godzina miłosierdzia

To modlitwa o godzinie trzeciej po południu każdego dnia, czyli w chwili konania Jezusa na krzyżu. To kolejna forma kultu Miłosierdzia Bożego przekazana przez św. Siostrę Faustynę Kowalską. Pan Jezus prosił o modlitwę w tej godzinie i związał z nią obietnicę wszelkich łask, jeśli ta modlitwa będzie ufna i połączona z uczynkami miłosierdzia względem bliźnich.

„O trzeciej godzinie błagaj Mojego miłosierdzia, szczególnie dla grzeszników, i choć przez krótki moment zagłębiaj się w Mojej męce, szczególnie w Moim opuszczeniu w chwili konania. Jest to godzina wielkiego miłosierdzia dla świata całego. Pozwolę ci wniknąć w Mój śmiertelny smutek. W tej godzinie nie odmówię duszy niczego, która Mnie prosi przez mękę Moją” („Dzienniczek” 1320).

Z wizytą w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia

Co roku Niedziela Miłosierdzia (w tym roku przypadająca 12 kwietnia) do krakowskich Łagiewnik przyciąga rzesze pielgrzymów. Świątynia Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach to szczególne miejsce, które Bóg obrał sobie, aby tu wylewać łaskę i udzielać swego miłosierdzia. Stąd na cały świat rozchodzi się orędzie o miłosiernej miłości Boga, które tutaj zostało ogłoszone za pośrednictwem świętej Faustyny. Dlaczego warto wybrać się do krakowskiego sanktuarium? Boże Miłosierdzie duchowo nas odradza. Każdy, kto przybędzie do Łagiewnik i spojrzy z ufnością w oczy Jezusa Miłosiernego,

otrzyma wsparcie i duchowe umocnienie. Do sanktuarium przybywali również Papieże.

17 sierpnia 2002 r. Jan Paweł II zawierzył cały świat Bożemu Miłosierdziu i poświęcił sanktuarium w Krakowie Łagiewnikach: „Pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi doświadczyć Twojego miłosierdzia, aby w Tobie, trójjedyny Boże, zawsze odnajdywali źródło nadziei” – modlił się Ojciec Święty i prosił Boga, by uleczył ludzką słabość i przezwyciężył wszelkie zło. Mówiąc o dramatach współczesnego świata podkreślił: „Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy”. Następnego dnia, w czasie Mszy św. na krakowskich Błoniach wzywał: „Bądźcie świadkami Bożego Miłosierdzia!”.

27 maja 2006 r. do sanktuarium przybył Ojciec święty Benedykt XVI. Spotkał się z osobami chorymi, niepełnosprawnymi ich opiekunami oraz apostołami Bożego Miłosierdzia. Powiedział wówczas: „Wy, drodzy chorzy, naznaczeni cierpieniem ciała i ducha, jesteście najbardziej zjednoczeni z krzyżem Chrystusa, a równocześnie jesteście najbardziej wymownymi świadkami miłosierdzia Bożego. Dzięki wam, przez wasze cierpienie On z miłością pochyła się nad ludzkością. To wy, mówiąc w zaciszu serca: Jezu, ufam Tobie, uczycie nas, że nie ma innej głębszej wiary, innej, żywszej nadziei, innej gorętszej miłości od tej, jaką żywi człowiek, który w nieszczęściu zawiera siebie pewnym dłońmi Boga. A ręce ludzi, którzy wam pomagają w imię miłosierdzia, niech będą przedłużeniem tych Bożych dłoni”.

Papież Franciszek odwiedził Sanktuarium w 2016 roku z okazji Światowych Dni Młodzieży. Podczas wizyty w klasztorze Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Łagiewnikach Papież przez kilka minut modlił się przed grobem św. Faustyny. Powiedział: „Pan dzisiaj chce, żebyśmy jeszcze głębiej doświadczyli jego miłosierdzia, abyśmy nigdy nie oddalili się od Jezusa, nawet wtedy, kiedy myślimy, kiedy nam się wydaje, że ze względu na nasze grzechy jesteśmy najgorsi. On kocha nas, jako takich, w ten sposób także jego miłosierdzie staje się rzeczywistością dla nas. Wykorzystajmy ten dzień, żebyśmy wszyscy mogli otrzymać miłosierdzie Jezusa”.

MARIA GAWROŃSKA

Sanktuarium Bożego Miłosierdzia
ul. Siostry Faustyny 3,
30-420 Kraków
tel. (+48) 12-252-33-11
lub 12-252-33-33

Furta Klasztoru Sióstr MBM
tel. (+48) 12-351-88-00

Obraz Pana Jezusa

Obraz Jezusa Miłosiernego należy do najbardziej znanych w historii Kościoła i we współczesnym świecie wizerunków Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Jest to obraz niezwykle nie tylko z tego względu, że jest najbardziej upowszechniony, ale przede wszystkim, dlatego, że jego współautorem jest sam Pan Jezus, który właśnie w takiej postaci ukazał się Siostrze Faustynie w celi plockiego klasztoru Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia 22 lutego 1931 roku i według tej wizji polecił namalować swój obraz. *Wieczorem, kiedy byłam w celi* relacjonuje to wydarzenie w „Dzienniczku” *ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi białe. (...) Po chwili powiedział mi Jezus: „Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezus, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie”* (Dz. 47).

Obraz powstał, więc z woli samego Jezusa. Jest znakiem i zarazem wizualną syntezą całego orędzia o Bożym miłosierdziu, które przekazał przez św. Siostrę Faustynę, gdyż z jednej strony przypomina objawioną na kartach Pisma Świętego tajemnicę miłosiernej miłości Boga do człowieka, a także spełnia rolę naczynia do czerpania łask, które zostało obdarzone przez Jezusa wieloma obietnicami. Z ufnością przed tym obrazem połączoną z uczynkami miłosierdzia względem bliźnich związał Jezus obietnicę ogólną wszelkich łask i doczesnych dobrodziejstw, (jeśli one są zgodne z wolą Bożą), a także obietnice szczególne: łaski zbawienia, dużych postępów na drodze chrześcijańskiej doskonałości i łaskę szczęśliwej śmierci.

Pierwszy obraz Miłosierdzia Bożego powstał w pracowni wileńskiego artysty Eugeniusza Kazimirowskiego pod okiem Siostry Faustyny w 1934 roku. Od tego czasu powstało wiele różnych wersji wizerunku Chrystusa Miłosiernego malowanych według wizji Siostry Faustyny, które są w kościołach, kaplicach całego świata. Szczególne miejsce w tej ikonografii i kulcie Miłosierdzia Bożego zajmuje łaskami słynący obraz z kaplicy klasztornej Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie – Łagiewnikach. Na nim, bowiem spełniły się słowa Jezusa: *Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie* (Dz. 47), choć nie był to ani pierwszy obraz malowany pod okiem Siostry Faustyny, ani pierwszy obraz w kaplicach jej Zgromadzenia. Ten wizerunek Chrystusa cieszy się niezwykłą ciężą wiernych, słynie wieloma łaskami, a jego kopie i reprodukcje można spotkać wszędzie, na wszystkich kontynentach świata.

Rysunek obrazu
Rysunek tego obrazu zasadniczo został ukazany przez Pana Jezusa



FOT. ARCHIWUM FUNDACJI SANKTUARIUM BOŻEGO MIŁOSIĘDZIA

w wizji, jaką miała Siostra Faustyna w Płocku 22 lutego 1931 roku (Dz. 47). Jezus jest w białej szacie. Prawą rękę ma wzniesioną do błogosławieństwa, lewą dotyka szaty na piersiach, skąd wychodzą dwa wielkie promienie: czerwony i biały. W podpisie obrazu są słowa: *Jezu, ufam Tobie*.

Zmartwychwstały Chrystus ma na sobie białą szatę. Prawą rękę wznosi do błogosławieństwa. W opisie wizji tego obrazu nie ma mowy o tym, do jakiej wysokości ma być uniesiona ręka w geście błogosławieństwa. Na obrazie, który malował Eugeniusz Kazimirowski i do którego pozował ks. Sopoćko, Jezus prawą rękę ma wzniesioną tylko do wysokości ramienia, bo taki ryt błogosławieństwa wówczas był przyjęty. W świetle „Dzienniczka” żadnego znaczenia nie ma to, czy ręka jest wzniesiona do wysokości ramienia, czy wyżej. Ważne jest tylko to, aby prawa ręka była wzniesiona do błogosławieństwa (Dz. 47).

Niektóre elementy rysunku tego obrazu Pan Jezus dodatkowo wyjaśnił w kilku objawieniach w Wilnie w 1934 roku, gdy w pracowni Eugeniusza Kazimirowskiego pod okiem Siostry Faustyny powstawał pierwszy wizerunek malowany według wizji plockiej. Na pytanie o znaczenie promieni Jezus powiedział: *Te dwa promienie oznaczają krew i wodę. Biały promień oznacza krew, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze... Te dwa promienie wyszły z wnętrza miłosierdzia Mojego wówczas, kiedy konające Serce Moje zostało włócznie otwarte na krzyżu* (Dz. 299). Niewłaściwe, więc wydaje się malowanie tych promieni jako światła, które rozchodzi się we wszystkie strony, także go góry. Te promienie wychodzą z uchylenia szaty na piersiach w okolicy serca, jednak na obrazie serce Jezusa ma być niewidoczne.

Kolejny szczegół rysunku dotyczy spojrzenia Jezusa. *Spojrzenie Moje z tego obrazu jest takie jako spojrzenie z krzyża* (Dz. 326) takie słowa Pana Jezusa zanotowała w „Dzienniczku” Siostra Faustyna. Niektórzy wśród nich ks. M. Sopoćko interpretowali te słowa dosłownie: *jak*

z krzyża, czyli z góry na dół. Inni twierdzą, że te słowa trzeba interpretować w sposób duchowy, a nie dosłownie. Słowa: *Spojrzenie Moje z tego obrazu jest takie jako spojrzenie z krzyża* oznaczają spojrzenie miłosierne, zatroskane o człowieka, poszukujące go, które najpełniej objawiło się właśnie na krzyżu Chrystusa.

Do istotnych elementów tego obrazu, integralnie z nim związanych, należą słowa: *Jezu, ufam Tobie*, które mają być umieszczone w podpisie. Wileński spowiednik Siostry Faustyny, który starał się o namalowanie pierwszego obrazu, pytał Siostrę Faustynę, czy w podpisie mogą być inne słowa, np. „Chrystus, Król Miłosierdzia” (Dz. 88). *Jezus mi przypominał* zapisała na kartach „Dzienniczka” *jako mi mówił pierwszy raz, to jest, że te trzy słowa muszą być uwidocznione. Słowa te są takie: Jezus, ufam Tobie. Zrozumiałam, że Jezus pragnie, ażeby była umieszczona cała formułka* (Dz. 327).

To, co jest istotne dla orędzia Miłosierdzia, które Jezus przekazał przez Siostrę Faustynę, w tym także dla rysunku obrazu Miłosierdzia Bożego, zostało zapisane w jej „Dzienniczku”. W tym utwierdzają nas słowa Jezusa powiedziane do Siostry Faustyny pod koniec jej życia: *Bądź spokojna, córko Moja, to dzieło miłosierdzia Moim jest, nic nie ma w nim twego; podobaj się, że wierne spełniasz to, com ci polecił, ani jednego słowa nie dodałaś, ani ujęłaś* (Dz. 1667).

Mając tak dokładne instrukcje, wiadomo, jak malować obraz Jezusa Miłosiernego, a mimo to pojawiło się wiele nieprawidłowych wizerunków. Najczęściej pomijane są słowa umieszczone w podpisie obrazu: *Jezu, ufam Tobie*. Czasem można spotkać domalowane Serce lub koronę na głowie dla podkreślenia, że promienie wyszły z Serca, a Jezus przedstawiony na obrazie jest Królem Miłosierdzia. Spotkać też można reprodukcje samego oblicza Jezusa, pod którym umieszczono podpis: *Jezu, ufam Tobie*. Obok malowanych obrazów Jezusa Miłosiernego można również spotkać rzeźby, płaskorzeźby czy też wizerunki wykonywane różnymi nowoczesnymi technikami. Do kultu winny być jednak oddawane obrazy, ponieważ Pan Jezus wskazał na taki rodzaj swego wizerunku, gdy mówił: *Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezus, ufam Tobie* (Dz. 47).

Znaczenie teologiczne obrazu

Teologiczne znaczenie tego obrazu ks. M. Sopoćko wiąże z życzeniem Pana Jezusa, aby obraz był poświęcony i publicznie uczczony w pierwszej niedzielę po Wielkanocy. W tę niedzielę od czasu Soboru Trydenckiego czytany jest fragment Ewangelii według św. Jana, mówiący o ukazaniu się Pana Jezusa Apostołom w Wieczerniku i ustanowieniu sakramentu pokuty. Obraz ukazuje, więc zmartwychwstałego Chry-

stusa, przynoszącego pokój, odpuszczenie grzechów i wszelkie łaski za cenę swej męki i śmierci krzyżowej, której ślady nosi na swoim ciele i jako znak tożsamości pokazuje je uczniom. Strumienie krwi i wody płynące z przebitego Serca (niewidocznego na obrazie) oraz rany na dłoniach i stopach przywołują wydarzenia z Wielkiego Piątku. Charakterystyczne dla tego obrazu są owe dwa promienie: czerwony i biały. Pan Jezus zapytany o ich znaczenie wyjaśnił: *Te dwa promienie oznaczają krew i wodę. Biały promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz* (Dz. 299). Te dwa promienie symbolizują więc sakramenty święte, Kościół święty zrodzony z przebitego boku Chrystusa i dary Ducha Świętego, którego biblijnym symbolem jest woda. *Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie* mówił Pan Jezus *bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga* (Dz. 299).

Obraz według krakowskiego kierownika duchowego Siostry Faustyny ma szerszą interpretację, gdyż nie odnosi się tylko do wydarzeń paschalnych w życiu Chrystusa, ale jest w ogóle znakiem miłosiernej miłości Boga do człowieka. Ta miłość Boga najpełniej została objawiona w stylu życia, cudach i nauczaniu Jezusa, a szczególnie w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Obraz jak zauważa ks. prof. I. Różycki ukazuje miłosierdzie całej Trójcy Świętej, dlatego nazywany jest obrazem Miłosierdzia Bożego lub obrazem Jezusa Miłosiernego, gdyż On najpełniej tę tajemnicę objawił człowiekowi.

Obraz stanowi wizualną syntezę nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, bo nie tylko ukazuje tajemnicę miłosierdzia Bożego, która najpełniej została objawiona w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, ale także odpowiedź człowieka, jaką winien on dać Panu Bogu poznając tę tajemnicę naszej wiary. W podpisie obrazu są umieszczone słowa: *Jezu, ufam Tobie*. One mówią o pierwszej, podstawowej odpowiedzi człowieka na uprzedzającą miłosierne miłość Boga. Jest nią ufność.

Ufność w pismach św. Siostry Faustyny oznacza całościową postawę człowieka wobec Boga, którą warunkuje: wiara, nadzieja, miłość, a z cnót moralnych: pokora i skrusza. Chodzi więc tutaj o postawę dziecka wobec kochającego ojca, które w sposób bezwarunkowy mu się powierza. Postawa ufności wobec Boga o której mowa w nabożeństwie do Miłosierdzia Bożego nie jest jakimś pobożnym uczuciem czy intelektualną akceptacją prawd wiary, ale bardzo konkretną postawą, która na zewnątrz wypowiada się w pełnieniu woli Bożej zawartej w przykazaniach, obowiązkach stanu czy rozpoznanych natchnieniach Ducha Świętego. Człowiek ufający wie, że wola Boża jest dla niego samym miłosierdziem, dlatego z miłością stara się ją przyjmować i pełnić w swoim życiu.

Obraz przypomina także o podstawowym obowiązku chrześcijańskim, jakim jest czynna miłość bliźniego. *Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny* (Łk 6, 36) mówił Jezus do swoich uczniów. Tak więc obraz przedstawiający miłosierdzie Boga przypomina zarazem ewangeliczne wezwanie, aby się stać „na obraz Boga” przez spełnianie aktów miłosierdzia wobec bliźnich. Pan Jezus powiedział do Siostry Faustyny, a przez nią do wszystkich czcicieli Miłosierdzia Bożego, że obraz ma przypominać żądania Jego miłosierdzia, *bo nawet wiara najsilniejsza, nic nie pomoże bez uczynków* (Dz. 742). *Żądam od ciebie uczynków miłosierdzia mówić które mają wypływać z miłości ku Mnie. Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinić. Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy czyn, drugie słowo, trzeci modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku Mnie. W ten sposób dusza wysławia i oddaje cześć miłosierdziu Mojemu* (Dz. 742). Pan Jezus pragnie, aby Jego czciciele wykonali w ciągu dnia, chociaż jeden akt miłosierdzia wobec bliźnich z miłości ku Niemu.

Obietnice

Cześć obrazu Jezusa Miłosiernego polega, więc na ufnej modlitwie połączonej z aktami miłosierdzia. Do tak rozumianego kultu obrazu Pan Jezus przywiązał wielkie obietnice. Już przy pierwszym objawieniu obrazu zapewnił, *że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie* (Dz. 48), a więc dał obietnicę wiecznego zbawienia. Obiecał także duże postępy na drodze chrześcijańskiej doskonałości, łaskę szczęśliwej śmierci oraz wszelkie inne łaski i doczesne dobrodziejstwa, o które z ufnością miłosierni ludzie proszą Go będą. *Podaję ludziom naczynie* powiedział do Siostry Faustyny *z którym mają przychodzić po łaski do źródła miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem: Jezus, ufam Tobie* (Dz. 327). *Przez obraz ten udzielać będę wiele łask dla dusz, a przeto niech ma przystęp wszelka dusza do niego* (Dz. 570).

Jeszcze za życia Siostra Faustyna otrzymała zapewnienie od Pana Jezusa, że obraz ten pociągnie wiele dusz do Boga i przez niego miłosierdzie Boże działa w duszach (por. Dz. 1379). W kwietniu 1938 roku zapisała w „Dzienniczku”: *Dziś ujrzałam chwałę Bożą, która płynie z obrazu tego. Wiele dusz doznaje łask, choć o nich głośno nie mówią. Choć różne są koleje jego, Bóg otrzymuje chwałę przezeń, i wysiłki szatana, i złych ludzi rozbijają się i obracają w nicłość. Mimo złości szatana, miłosierdzie Boże zatriumfuje nad całym światem i czczone będzie przez wszystkich dusze* (Dz. 1789).

S. M. ELŻBIETA SIEPAK ZMBM

Dar Boży dla naszych czasów

Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszona w czasie Mszy świętej kanonizacyjnej w Rzymie, 30 kwietnia 2000 r.

1. „Confitemini Domino quoniam bonus, quoniam in saeculum misericordia Pius” „Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo łaska Jego trwa na wieki” (Ps 118 [117], 1). Tak śpiewa Kościół w oktawę Wielkanocy, powtarzając niejako te słowa Psalmu za samym Chrystusem: za Chrystusem zmartwychwstałym, który przynosi do wiecznika wspólnie orędzie Bożego Miłosierdzia i powierza apostołom posługę jego szafarzy: *Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam. (...) Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane* (J 20, 21-23).

Przed wypowiedzeniem tych słów Jezus pokazuje ręce i bok. Pokazuje rany zadane Mu podczas męki, zwłaszcza zranione Serce źródło, z którego wypływa obfity strumień miłosierdzia, rozlewający się na ludzkość. Siostra Faustyna Kowalska błogosławiona, którą od dziś będziemy nazywać świętą ujrzy dwie smugi światła promieniujące z tego Serca na świat. *Te dwa promienie wyjaśnił jej pewnego dnia sam Jezus oznaczając krew i wodę* („Dzienniczek”, 299).

2. Krew i woda! Na myśl przychodzi tu natychmiast świadectwo ewangelisty Jana: kiedy na Kalwarii jeden z żołnierzy przebił włócznią bok Chrystusa, Jan widział, że wypłynęła z niego „krew i woda” (por. J 19, 34). Krew przywodzi na myśl ofiarę krzyża i dar eucharystyczny, natomiast woda jest w symbolicznie Janowej znakiem nie tylko chrztu, ale także daru Ducha Świętego (por. J 3, 5; 4, 14; 7, 37-39).

Poprzez Serce Chrystusa ukrzyżowanego Boże miłosierdzie dociera do ludzi: *Powiedz, córko Moja, że jestem miłością i miłosierdziem samym* zażąda Jezus od Siostry Faustyny („Dzienniczek”, 1074). To miłosierdzie Chrystus rozlewa na całą ludzkość poprzez zesłanie Ducha, który w Trójcy Świętej jest Osobą-Miłością. A czyż miłosierdzie nie jest „drugim imieniem” miłości (por. „Dives in misericordia”, 7), ujmującym jej aspekt najgłębszy i najbardziej wzruszający: jej gotowość do zaspokojenia wszelkich potrzeb, a zwłaszcza jej bezgraniczną zdolność przebaczenia?

Doznaję dziś naprawdę wielkiej radości, ukazując całemu Kościołowi jako dar Boży dla naszych czasów życie i świadectwo Siostry Faustyny Kowalskiej. Zrządzeniem Bożej Opatrzności życie tej pokornej córki polskiej ziemi było całkowicie związane z historią XX w., który niedawno dobiegł końca. Chrystus powierzył jej, bowiem swoje orędzie miłosierdzia w latach między pierwszą a drugą wojną światową. Kto pamięta, kto był



FOT. ARCH. FUNDACJI

świadkiem i uczestnikiem wydarzeń tamtych lat i straszliwych cierpień, jakie przyniosły one milionom ludzi, wie dobrze, jak bardzo potrzebne było orędzie miłosierdzia.

Jezus powiedział do Siostry Faustyny: *Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia Mojego* („Dzienniczek”, 300). Za sprawą polskiej zakonnicy to orędzie związało się na zawsze z XX wiekiem, który zamyka drugie tysiąclecie i jest pomostem do trzeciego. Nie jest to orędzie nowe, ale można je uznać za dar szczególnego oświecenia, które pozwala nam głębiej przeżywać Ewangelię Paschy, aby nieść ją niczym promień światła ludziom naszych czasów.

3. Co przyniosą nam nadchodzące lata? Jaka będzie przyszłość człowieka na ziemi? Nie jest nam dane to wiedzieć. Jest jednak pewne, że obok kolejnych sukcesów nie zabraknie niestety także doświadczeń bolesnych. Ale światło Bożego Miłosierdzia, które Bóg zechciał niejako powierzyć światu na nowo poprzez charyzmat Siostry Faustyny, będzie rozjaśniało ludzkie drogi w trzecim tysiącleciu.

Konieczne jest jednak, aby ludzkość, podobnie jak niegdyś Apostołowie, przyjęła dziś w wieczniku dziejów Chrystusa zmartwychwstałego, który pokazuje rany po ukrzyżowaniu i powtarza: *Pokój wam! Trzeba, aby ludzkość pozwoliła się ogarnąć i przeniknąć Duchowi Świętemu, którego daje jej zmartwychwstały Chrystus. To Duch leczy rany serca, obala mury odgradzające nas od Boga i od siebie nawzajem, pozwala znów cieszyć się miłością Ojca i zarazem braterską jednością.*

4. Ważne jest zatem, abyśmy przyjęli w całości orędzie, zawarte w słowie Bożym na dzisiejszą II Niedzielę Wielkanocną, która od tej pory nazywać się będzie w całym Kościele „Niedziela Miłosierdzia Bożego”. W kolejnych czytaniach liturgia zdaje się wytyczać szlak miłosierdzia, które odbudowuje więź każdego człowieka z Bogiem, a zarazem buduje także między ludźmi nowe relacje braterskiej solidarności. Chrystus nauczył nas, że *człowiek nie tylko doświadcza i dostępuje miłosierdzia Boga samego, ale także jest powołany do tego, ażeby sam ‘czynił’ miłosierdzie drugim: ‘Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią’* (Mt 5, 7) („Dives in misericordia”, 14). Jezus wskazał nam też wielorakie drogi miłosierdzia, które nie tylko przebacza grzechy, ale wychodzi też na przeciw wszystkim ludzkim potrzebom. Jezus pochylał się nad wszelką ludzką nędzą, materialną i duchową.

Chrystusowe orędzie miłosierdzia nieustannie dociera do nas w geście Jego rąk wyciągniętych ku cierpiącemu człowiekowi. Takiego właśnie widziała Go i takiego ogłosiła ludziom wszystkich kontynentów Siostra Faustyna, która pozostając w ukryciu swojego klasztoru w Łagiewnikach, w Krakowie, uczyniła ze swego życia hymn na cześć miłosierdzia: *Misericordias Domini in aeternum cantabo* (Ps 89 [88], 2).

5. Kanonizacja Siostry Faustyny ma szczególną wymowę. Poprzez tę kanonizację pragnę dziś przekazać orędzie miłosierdzia nowemu tysiącleciu. Przekazuję je wszystkim ludziom, aby uczyli się coraz pełniej poznawać

prawdziwe oblicze Boga i prawdziwe oblicze człowieka.

Miłość Boga i miłość człowieka są bowiem nierozłączne, jak przypomina Pierwszy List św. Jana: *Po tym poznamy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania* (5, 2). W takich słowach Apostoł wyraża prawdę o miłości, wskazując, że jej miarą i kryterium jest wypełnianie przykazań.

Nie jest łatwo miłować miłością głęboką, która polega na autentycznym składaniu daru z siebie. Tej miłości można nauczyć się jedynie wnikając w tajemnicę miłości Boga. Wpatrując się w Niego, jednocząc się z Jego ojcowskim Sercem, stajemy się zdolni patrzeć na braci nowymi oczyma, w postawie bezinteresowności i solidarności, hojności i przebaczenia. Tym wszystkim jest właśnie miłosierdzie!

W miarę tego, jak ludzkość będzie wnikać w tajemnicę tego miłosierdnego spojrzenia, ideał, o jakim słyszeliśmy w dzisiejszym pierwszym czytaniu, będzie jawił się jako możliwy do spełnienia: *Jeden duch i jedno serce ożywiało wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne* (Dz 4, 32). Tak oto miłosierdzie nadawało formę ludzkim odniesieniom, życiu wspólnoty, wyznaczało zasady podziału dóbr. Z niego wypływały „uczynki miłosierdzia”, co do ciała i co do ducha. Tak oto miłosierdzie przybrało konkretny kształt stawiania się „bliźnim” dla najbardziej potrzebujących braci.

6. Siostra Faustyna Kowalska napisała w swoim „Dzienniczku”: *Odczuwam tak*

straszny ból, kiedy patrzę na cierpienia bliźnich; odbijają się w sercu moim wszystkie cierpienia bliźnich, ich udręczenia noszę w sercu swoim, tak, że mnie to nawet fizycznie wyniszcza. Pragnęłabym, aby wszystkie bóle na mnie spadały, by ulżyć bliźnim („Dzienniczek”, 1039). Oto do jakiego stopnia współodczuwania prowadzi miłość, kiedy mierzona jest miarą miłości Boga!

Ta miłość powinna inspirować współczesnego członka, współczesną ludzkość, aby mogła stawić czoło kryzysowi sensu życia, podając wyzwanie związane z różnorakimi potrzebami, a przede wszystkim, by mogła wypełnić obowiązek obrony godności każdej ludzkiej osoby. W ten sposób orędzie o miłosierdziu Bożym stanie się pośrednio również orędziem o niepowtarzalnej godności, wartości każdego człowieka. W oczach Bożych każda osoba jest cenna, za każdego Chrystus oddał swoje życie, każdemu Ojciec daje swego Ducha i czyni go bliższym sobie.

7. To krzepiące orędzie jest skierowane przede wszystkim do człowieka, który udręczony jakimś szczególnie bolesnym doświadczeniem albo przyniesiony ciężarem popełnionych grzechów utracił wszelką nadzieję w życiu i skłonny jest ulec pokusie rozpacz. Takiemu człowiekowi ukazuje się łagodne oblicze Chrystusa, a promień wychodzący z Jego Serca pada na niego, oświeca go i rozpalają, wskazują drogę i napełniają nadzieją. Jakże wielu sercom przyniosło otuchę wezwanie „Jezu, ufam Tobie”, które odpowiedziała nam Opatrzność za pośrednictwem Siostry Faustyny! Ten prosty akt zawierzenia Jezusowi przebija najgłębsze chmury i sprawia, że promień światła przenika do życia każdego człowieka. „Jezu, ufam Tobie”.

8. *Misericordias Domini in aeternum cantabo* (Ps 89 [88], 2). Do głosu Najświętszej Marii Panny, „Matki Miłosierdzia”, do głosu nowej Świętej, która w niebiańskim Jeruzalem śpiewa hymn na cześć miłosierdzia wraz z wszystkimi przyjaciółmi Boga, dołączmy nasz głos także my, Kościół pielgrzymujący.

Ty zaś, Faustyno, darze Boga dla naszej epoki, darze polskiej ziemi dla całego Kościoła, wyjednaj nam, abyśmy mogli pojąć głębię Bożego Miłosierdzia, pomóż nam, abyśmy obojętnie go doświadczyli i świadczymy o nim braciom. Twoje orędzie światłości i nadziei niech się rozprzestrzeni na całym świecie, niech przynagla grzeszników do nawrócenia, niech usmierza spory i nienawiści, niech uzdalnia ludzi i narody do czynnego okazywania braterstwa. My dzisiaj, wpatrując się razem z tobą w oblicze zmartwychwstałego Chrystusa, powtarzamy twoją modlitwę ufnej zawierzenia i mówimy z niezłomną nadzieją: „Jezu, ufam Tobie”.



FOT. WWW.PIKARAY.COM

Nawrócenia

dług moich pomysłów – i właściwie też Panu Bogu wydawałam polecenia.

Podczas zwykłych parafialnych rekolekcji przed dwoma laty usłyszałam słowa, które wywołały rewolucję w moim myśleniu: „W Sercu Pana Boga jest miejsce dla każdego z nas i tylko On wie, co dla nas jest naprawdę dobre”. Rekolekcjonista dodał, że odnajdywanie Woli Bożej to jest codzienny mozolny wysiłek i że na pewno o zamysłach Bożych nie ma pojęcia ten, kto z góry wszystko wie. To jest jedynie postawa skrajnego egocentryzmu i niezrozumiałości. Na tle tych zdań zrozumiałam, że zarówno mój mąż jak i wszystkie trzy córki mieli ze mną pasmo cierpienia. Aż się dziwię, że córki wyszły za mąż za mężczyzn, które one same wybrały, przecież „ja wiedziałam lepiej, z kim każda z nich będzie szczęśliwa”. Mało brakowało, a próbowałabym ustawić życie wnuków... W porę usłyszałam te słowa i od tej chwili moją codzienną troską jest próba odczytywania znaków, poprzez które Pan Bóg nas prowadzi, moim codziennym zmaganiem jest nakazywanie sobie milczenia, gdy po raz kolejny wydaje mi się, że wiem, „co inni powinni”.

Wiktoria, 64 lata

Najwspanialszy prezent

Gdy w trzeciej klasie gimnazjum, dwa lata temu, mój katecheta zobaczył mnie na rekolekcjach wielkopostnych, to aż złapał się za głowę. Jak potem usłyszałem od niego, to miał nadzieję, że tam się nie pojawię, a moja osoba jego zdaniem zapowiadała kłopoty. Wcale się temu nie dziwię: dotychczas rozważałem mu wszystkie lekcje, rozmieszałem klasę, robiłem głupie kawały, wszyscy się raczej cieszyli, gdy mnie nie było.

Ale stało się coś nieoczekiwane. Jadąc na rowerze, wpadłem na samochód skręcający w prawo, a ja jechałem prosto. W sumie nic się nie stało, ale rutynowo – jak to powiedział lekarz z pogotowia – zabrano mnie na badania do szpitala. Tam, gdy siedziałem w poczekalni, podszedł do mnie kapelan szpitala; może miałem jakąś niewyraźną minę, może wyglądałem na smutnego, ale zagadał i powiedział żartobliwie, że w tym szpitalu spowiedź jest nieodpłatna. Rozbroił mnie tym żartem i nie-

oczekiwanie dla samego siebie zdecydowałem się na sakrament. Kapelan na początku zadał mi pytanie, w czym stałem się lepszy od poprzedniej spowiedzi, a ja zupełnie nie pamiętałem, kiedy była ta poprzednia spowiedź. On rozmawiał ze mną z taką miłością i z troskaniem, których wcześniej nigdy nie słyszałem. Pomógł mi odkryć, że największą radość człowiek ma ze zwyciężania siebie. Jestem pewien, że to jakiś ogromny dar od Pana Boga; wcale na to nie zasłużyłem i choć ten kapelan jest wspaniałym człowiekiem, to wiem, że on był wtedy tylko narzędziem.

Ze szpitala wyszedłem po kilku godzinach, badania nie wykazały żadnych wewnętrznych obrażeń, skaleczenia sprawnie opatrzone. Ale wyszedłem inny. Już po kilku dniach, na wspomnianych rekolekcjach zapytałem, czy mógłbym służyć do Mszy świętej. Kate-

cheta z wielkim niepokojem czekał, jaki numer wywinę w kolejnej minucie, ale też chwila po chwili rosło jego zdziwienie, gdy powoli odkrywał prawdziwość mej pobożności, pobożności dla mnie samego nieoczekiwanej. Teraz, już od roku w nowej szkole, zainicjowałem zespół koleżanek i kolegów, z którymi pomagamy naszym katecheci tworzyć lekcje o Panu Bogu.

Radek, 17 lat

Odkrycie Kościoła

Bardzo oddaliłem się od wiary i Boga, było to po trudnych przeżyciach osobistych i zdrowotnych. Przez 5–6 lat sam mówiłem, że nie wierzę w Boga, bo w momencie gdy Go potrzebowałem nie było Go przy mnie. Przez długi okres w ogóle nie dopuszczałem do siebie myśli, że mogę potrzebować pomocy ze strony Kościoła i Boga. Jednak moi znajomi widzieli, że ze mną jest źle. Jeden z nich dał mi

numer telefonu do kapłana, który – jak ten kolega przekonywał – „dobrze spowiada”. Kolega dając mi ten numer powiedział: „idź wyspowiadaj się.. co masz do stracenia”.

Gdy podszedłem do wskazanego księdza (spotkałem go w kościele, nie musiałem do niego dzwonić) usłyszałem, że chce mnie potraktować poważnie, a w danym momencie musi iść do szkoły i nie może mi poświęcić odpowiedniego czasu. Po kilku dniach poszedłem, jeszcze przed spowiedzią, na jakieś spotkanie ludzi w moim wieku, tam była wspaniała atmosfera, nikt się nikogo nie bał, ludzie byli otwarci, chcieli mówić o Panu Bogu i widzieli ścisły związek tych rozmów z życiem. Potem przyszedłem do spowiedzi, odnalazłem się w gronie tych, którzy naprawdę wierzą. Na nowo buduję obraz Boga oraz doświadczam akceptacji we wspólnotce.

Rafał, 35 lat

KS. TADEUSZ ROSZKOWSKI

Słowo „nawrócenie” ma wiele znaczeń. Potocznie rozumiane jest jako odwrócenie się ze złej drogi, powrót do Boga. Ale wcale nie trzeba być na drodze przestępstwa, by przeżyć nawrócenie: wielu wierzących i praktykujących ludzi doświadcza takiego przeżycia, że ich dotychczas powierzchowne życie trzeba w sposób znaczący przybliżyć do Pana Boga, że trzeba lepiej wypatrywać śladów Pana Jezusa, głębiej się z Nim zaprzyjaźnić, ofiarniej służyć ludziom.

Niektórzy rekolekcjonści zachęcają, by nawracać się codziennie, by trwać w procesie nawrócenia, który prowadzi do tego, by każdego dnia żyć pięknie. Zebraliśmy opowieści czworga ludzi, którzy na różne sposoby przeżyli nawrócenie.

Dar sensu życia

W pewnym okresie życia nie umiałem się odnaleźć wśród najbliższych, w Polsce i wyjechałem za granicę. Po dłuższym czasie, spędzonym samotnie, nastąpił bardzo trudny czas. Właściwie wielokrotnie wracała myśl, że już nie dam rady. Wtedy nieoczekiwanie pojawiło się natchnienie, które bardzo trudno nazwać. Pojawiło się to, gdy od kogoś usłyszałem,

że Bóg jest miłością. Było to w momencie, w którym myślałem, że już gorzej być nie może. Właśnie wtedy poczułem w głębi duszy spokój, kontakt z Kimś wielkim; ciężko to ludzkimi słowami określić i opisać. Dla mnie to było poczucie, że nie jestem sam i jest Ktoś, kto mi nieustannie towarzyszy. Tak naprawdę wtedy poczułem jakbym pierwszy raz w życiu był prawdziwym sobą – bez masek i udawania. Niby nic na zewnątrz się nie zmieniło, ale Pan Bóg odmienił moje wnętrze, mój sposób patrzenia na świat i ludzi.

Lukasz, 33 lata

Prawda w sercu Najwyższego

Gdyby ktoś kilka czy kilkanaście lat temu powiedział mi, że jestem daleko od Boga, to pewnie bym się obraziła i tego, który to mówi nazwałabym głupkiem. Przecież co niedzieli byłem w kościele, codziennie się modliłam i co miesiąc byłem przy konfesjonale. Mało tego, podczas spowiedzi nie za bardzo wiedziałam, co mówić, przecież – jak sądziłam – nie za bardzo mam się czym oskarżać. A teraz wiem, że najbliżsi mieli ze mną piekło: starałam się wszystkim rządzić, zawsze wiedziałam, co jest dobre dla każdego, kogo spotykałam, ustawiałam ich życie we-

Produkty franciszkańskie

Życie w zgodzie z naturą

www.herbarium.katowice.pl

Z duchowości Św. Franciszka z Asyżu⁽³⁾

4. REGUŁA – SPOŚÓB ŻYCIA BRACI W ZAKONIE ŚW. FRANCISZKA

Wybierając dany Zakon lub zgromadzenie kandydat zobowiązany jest się od samego początku poznać wszystkie sprawy, które dokonują się w klasztorze, a więc Regułę, która obok Statutów i Konstytucji należy do najważniejszych dokumentów.

Reguła zakonna jest więc zbiorem podstawowych przepisów, które regulują codzienne życie zakonne. Najczęściej regułę ustanawiał lub przyjmował założyciel danego zakonu. Za najstarszą uznaje się regułę cenobityczną stworzoną przez św. Pachomiusza (287-347).

Wśród innych znanych reguł należy wymienić: św. Bazylego (IV w.), św. Augustyna (IV-V w.), św. Benedykta (VI w.), św. Alberta Jerolimskiego (XII-XIII w.), św. Franciszka (XIII w.).

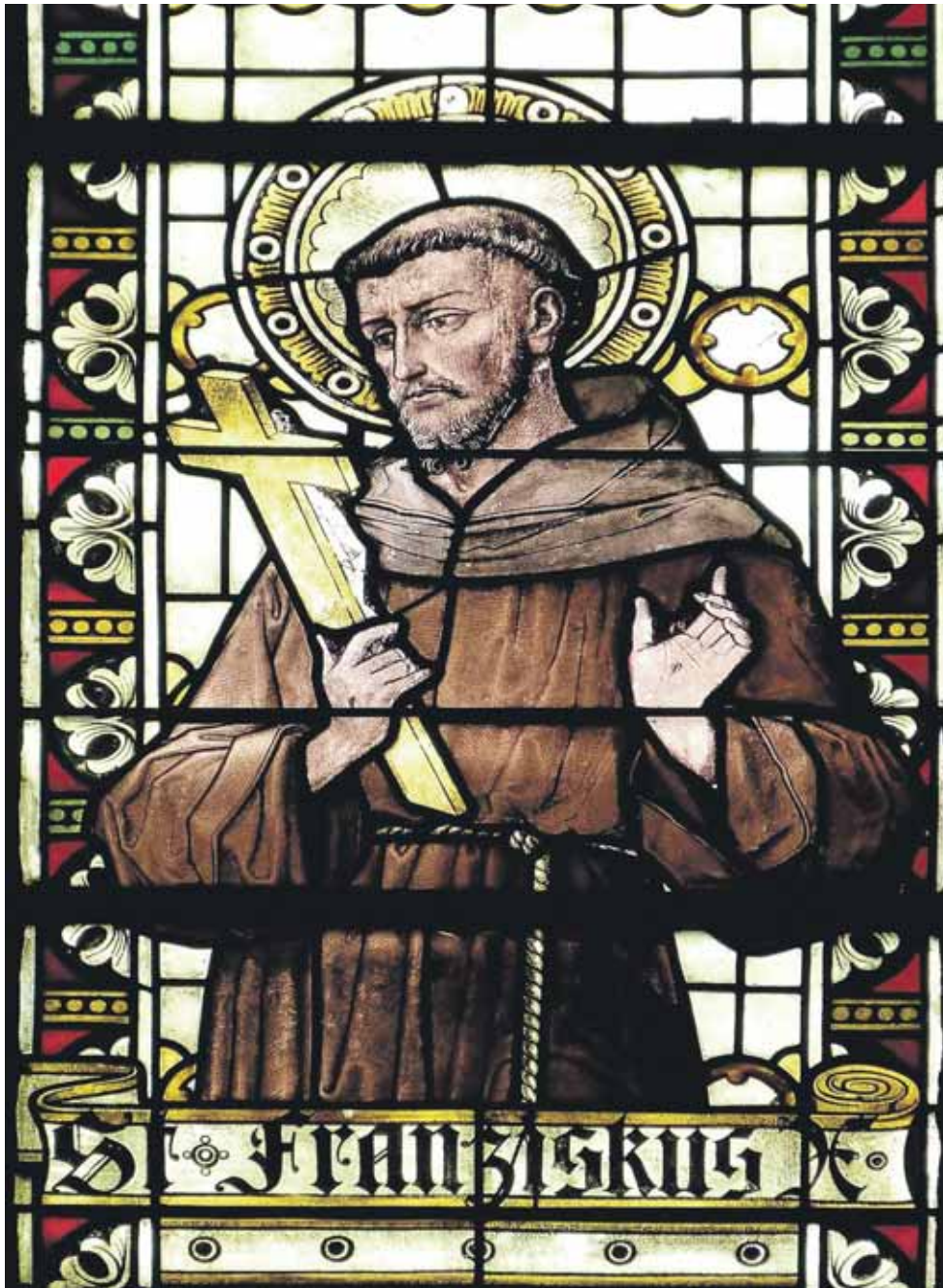
Św. Franciszka z Asyżu trzeba zaliczyć do wielkich twórców życia zakonnego, o czym świadczą istniejące do dziś liczne rodziny zakonne, oparte na jego duchowości, jak i na napisanych przez niego reguł. Przyjmuje się, że napisał przynajmniej 3 reguły.

Kiedy wokół Franciszka zaczęli gromadzić się bracia, chcący prowadzić taki sam sposób życia jak on, to ich „regułą” był sam św. Franciszek, jego duchowość, jego sposób życia. Jednak powiększająca się liczba braci sprawiła, że trzeba było ułożyć na piśmie sposób życia teje braterskiej wspólnoty. Tak opisyje ten moment św. Bonawentura w „Życiorysie większym świętego Franciszka z Asyżu”: „Sługa Chrystusowy widząc, że powoli wzrasta liczba braci, w prostych słowach napisał dla siebie i dla nich zasady życia. Jako nienaruszalny fundament umieścił w nich zachowywanie świętej Ewangelii, dołączył również kilka innych wskazówek, które wydawały się być konieczne do zachowywania jednakowego sposobu życia. Jego pragnieniem było, aby to, co napisał, zostało potwierdzone przez Papieża. Zdecydował się więc pójść z tym grodem prostych ludzi do Stolicy Apostolskiej, powierzając się tylko Bożemu kierownictwu. Bóg, spoglądając z góry na to pragnienie, umocnił ducha towarzyszy przerażonych świadomością swojej prostoty poprzez specjalną wizję, którą miał mąż Boży. Franciszkowi zdawało się bowiem, że szedł

drogą, przy której stało bardzo wysokie drzewo. Zbliżył się i stanął pod nim, podziwiając jego wysokość. Nagle moc Boża uniosła go tak wysoko, że mógł dosięgnąć szczytu drzewa i z łatwością przygiąć jego wierzchołek do samej ziemi. Mąż Boży zrozumiał, że wizja ta jest zapowiedzią przychylności Stolicy Apostolskiej dla jego prośby. Uradowany w duchu, umocnił w Panu swoich braci i udał się z nimi w drogę.

Gdy przybył do Kurii Rzymskiej i został wprowadzony przed oblicze Papieża, wyraził swoje zamierzenia, prosząc pokornie i gorąco o zatwierdzenie reguły życia. Zastępca Chrystusa, Innocenty III, człowiek słynący z mądrości, widząc w mężu Bożym godną podziwu czystość prostego ducha, stał się postanowienia i płomienny dar świętej woli, skłaniał się wewnętrznie do wyrażenia życzliwej zgody na tę prośbę. Jednak nie przystał na to, o co prosił Chrystusowy biedaczyna, gdyż niektórym kardynałom wydawało się, że jest to czymś nowym i zbyt trudnym na ludzkie siły. Był jednak wśród kardynałów czcigodny mąż Jan od świętego Pawła, biskup sabiński, który miłował wszelkie przejawy świętości i wspomagał ubogich Chrystusa. Rozpalony Duchem Bożym powiedział Najwyższemu Pastorzowi i swoim braciom: „Ten to ubogi prosi o zatwierdzenie dla siebie sposobu życia według Ewangelii. Jeżeli odrzucimy tę prośbę, jako zbyt trudną i nową, musimy się bardzo strzec, aby nie obrazić Ewangelii Chrystusa. Albowiem jeśli ktoś mówi, że w ewangelicznej doskonałości i w postanowieniu zachowania jej zawiera się coś nowego, nierozumnego czy niemożliwego do wypełnienia, w sposób jawny bluźni przeciwko Chrystusowi, autorowi Ewangelii. Wobec tych racji następcą świętego Piotra Apostoła zwrócił się do Chrystusowego biedaczyny i powiedział: „Synu, błagaj teraz Chrystusa, aby przez ciebie objawił nam swą wolę. Kiedy ją pewnie poznamy, łatwiej przychylimy się do twoich pobożnych pragnień”.

Sługa wszechmogącego Boga oddał się więc całej modlitwie. Dzięki nabożnym prośbom otrzymał to, co potem wewnętrznie wyraził, a co papież odczuł wewnętrznie. Otrzymał od Boga przypowieść o bogatym królu, który z radością poślubił piękną i biedną kobietę oraz o dzieciach podob-



nych do niego, które z tego powodu były wychowywane przy jego stole. Opowiedział tę przypowieść i dodał następujące wyjaśnienie: „Nie należy się obawiać, że zginą z głodu synowie i dziedzice wiecznego Króla, mocą Ducha Świętego, zrodzili się z ubogiej matki i który przez ducha ubóstwa mają się zrodzić w ubogim zakonie. Jeżeli bowiem Król niebios obiecał swoim naśladowcom wieczne Królestwo (2P 1, 11), o ileż bardziej będzie udzielał im tego, czym bez rozróżnienia obdarza dobrych i złych (Mt 5, 45). Gdy następcą Chrystusa uważnie wysłuchał tej przypowieści i jej wyjaśnienia, pełen zachwyty uznał bez wahania, że Chrystus przemówił przez tego człowieka. Uznał także prawdziwość wizji, którą otrzymał w tym czasie z niebios i co do której przychodził pod wpływem Ducha

Świętego, że urzeczywistni się dzięki temu człowiekowi. Widział bowiem we śnie – jak powiedział – Bazylikę laterańską, której groziła natychmiastowa ruina. Jakiś człowiek ubogi, skromny i wzgardzony podtrzymywał ją własnymi plecami, aby się nie zawaliła. „Zaiste, powiedział, to naprawdę jest ten, który czynami i nauczaniem podtrzymuje Kościół Chrystusa”. Okazując wyjątkowy szacunek, przychylił się we wszystkim do jego prośby i na zawsze ukochał sługę Chrystusowego szczególną miłością. Następnie udzielił mu tego, o co prosił i obiecał, że udzieli mu jeszcze więcej. Zatwierdził regułę i upoważnił do głoszenia pokuty. Wszystkim braciom towarzyszącym Franciszkowi, którzy nie mieli święceń kapłańskich polecił wystrzyc tonsury, aby swobodnie głosili słowo Boże”.

Trzeba wyjaśnić, iż Franciszek wraz z braćmi udał się do papieża z tekstem I Reguły z 1209 roku, która, jak wiemy została ustnie zatwierdzona przez papieża Innocentego III. Reguła ta nie zachowała się do naszych czasów. Można przypuszczać, że była krótka i zwięzła. Kolejna reguła pochodziła z 1221 roku. Składała się ona z 23 rozdziałów. Liczne braki sprawiły, że nie otrzymała aprobaty Stolicy Apostolskiej. Ostatecznie w 1223 roku powstała nowa Reguła, składająca się z 12 rozdziałów i zatwierdzona przez papieża Honoriusza III.

Dzisiaj reguła z 1223 roku jest podstawowym, obowiązującym dokumentem prawnym dla całego pierwszego Zakonu Braci Mniejszych.

5. RADY EWANGELICZNE

Jeżeli po upływie okresu nowicjatu uznano nowicjusza za

zdatnego i on sam pragnie kontynuować życie w Zakonie św. Franciszka, zostaje on dopuszczony do profesji czasowej. Na jeden rok ślubuje żyć w posłuszeństwie, bez własności i w czystości. Potem co roku ponownie będzie składał śluby na jeden rok, aż do momentu złożenia ślubów wieczystych. Dopiero śluby wieczyste są zobowiązaniem na całe życie i na zawsze łączą zakonnika z Zakonem. Śluby zakonne są – mówiąc krótko, rezygnacją z rzeczy dobrych na rzecz jeszcze lepszych.

Posłuszeństwo – Filozofia dzisiejszego czasu jest bardzo prosta, ale i niebezpieczna. Z tego nie zawsze zdaje sobie sprawę dzisiejszy człowiek. Ona każe mu korzystać z wszystkiego pełnymi garściami i umacnia go w przekonaniu, że sam może wszystko, sam może decydować o swoim życiu. Dlatego odrzuca Boga w imię fałszywie pojętej wolności, według której człowiek traktuje siebie jako ostateczne kryterium dobra i zła, życia i śmierci, i usiłuje sam decydować o swoim życiu. Zapomina jednak o tym, że odrzucenie Boga jest zawsze zamachem na swoje własne życie, bo człowiek zdany na siebie samego zdąży donikąd. Błędne podejście do zagadnienia wolności i hołdowanie opinii, że wolność człowieka nie jest niczym ograniczona, sprawia, że posłuszeństwo religijne traktowane jest jako wróg godności i dojrzałości człowieka.

Rada ewangelicznego posłuszeństwa ma za zadanie ukazać i przekonać współczesnemu człowiekowi, że posłuszeństwo jest istotą ludzkiej wolności. Całkowite poddanie swojej woli Boga nie tylko nie sprzeciwia się wolności i godności człowieka, lecz przeciwnie, „doprowadza ją do pełnej dojrzałości, pomnażając wolność dzieci Bożych”.

Poprzez ślub posłuszeństwa zakonnicy oddają Panu Bogu swoją wolną wolę, aby móc pełnić wolę Bożą w codziennym życiu.

Po złożeniu przez zakonnika ślubu posłuszeństwa – musi mieć on świadomość – że ktoś inny decyduje o każdej chwili jej życia, począwszy od ubioru przez modlitwę, pracę, zachowanie.

Przez radę ewangelicznego posłuszeństwa zakonnicy mają naśladować Jezusa w Jego posłuszeństwie woli Ojca od przyjścia na ziemię w ludzkiej postaci aż do męczeństwa Krzyża.

Zatem przeświadczenie wolności jest podstawowym warunkiem autentycznego oddania się na wyłączną służbę Bogu i ludziom poprzez złożenie ślubu posłuszeństwa, jak i pozostałych.

Sebastian Lopez na temat posłuszeństwa św. Franciszka napisał m.in.: „Pierwsze i najważniejsze posłuszeństwo to uznanie Boga Najwyższego i Pana i bycie Mu posłusznym bezpośrednio i pośrednio. Na to właśnie Franciszek i Klara kładą zdecydowanie nacisk, ponieważ – jak mówią w swoich Testamentach – sami zostali zwyciężeni przez Boga i opanowani przez łaskę pokuty, która jest łaską posłuszeństwa Ewangelii i mocy Pana (T 14; TKL 5). (...)”.

Św. Franciszek swoje posłuszeństwo i szacunek bardzo wyraźnie odniósł do Kościoła. Dlatego rozpoczyna „Regułę” i życie swoich braci zobowiązaniem: „Brat Franciszek i każdy, kto będzie zwierzchnikiem tego zakonu, ma przyrzec posłuszeństwo i szacunek papieżowi Innocentemu i jego następcom” (1Reg, Prol. 3; 2Reg 1, 3); RegKl 1, 3). Albo na innym miejscu: „I chcę, aby ich bracia i siostry żyli „poddani i położeni pod stopy tego świętego Kościoła” (2Reg 12, 5; RegKl 12–13). Podobnie jest w „Testamencie” św. Franciszka: „aby bracia zawsze byli wierni i ulegli dostojnikom i wszystkim duchownym świętej matki Kościoła” (TS 5).

Św. Franciszek był posłuszny również wszystkim stworzeniom, co wyraża w słowach modlitwy „Pozdrowienie cnót”: „Święte Posłuszeństwo zawstydzę wszelkie ludzkie i cielesne pożądania i utrzymuje ciało w umartwieniu, aby było posłuszne duchowi i aby słuchało swego brata, i czyni człowieka poddanym i uległym wszystkim ludziom, lecz także dzikim zwierzętom, aby mogły z nim czynić, co zechcą, na ile im Pan z wysoka pozwoli” (Pcn 14–18).

Ubóstwo – Jednym z wielu negatywnych przejawów współczesnej filozofii jest materializm (postawa konsumpcyjna), który stanowi szczególnie pokusą dzisiejszego człowieka. Po upadku komunizmu, po odzyskaniu wolności przez Polaków w 1989 roku i otwarciu się Polski na świat ów materializm wzmógł się jeszcze bardziej. Współczesny człowiek wyznaje materializm praktyczny, który sprawia, iż rozwój człowieka ograniczany bywa tylko wyłącznie do wymiaru ekonomicznego i technicznego.

Ubogie życie chrześcijanina ma pokazać światu, iż wymiar materialny życia ludzkiego nie jest jedynym i najistotniejszym wymia-

rem. Ubóstwo ewangeliczne ma być świadectwem dawanej Ewangelii, iż nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych (Mt 4,3). Sobór Watykański II podkreśla, iż „dobrowolne ubóstwo obrane dla naśladowania Chrystusa, którego jest ono znakiem dziś zwłaszcza bardzo cenionym, zakonnicy powinni pilnie praktykować, a w miarę potrzeby nawet w nowych formach je wyrażać” (Perfectae caritatis 13). Aby osoby żyjące ewangeliczną radą ubóstwa mogły spełnić taką rolę w dzisiejszym świecie, ich ubóstwo nie może być fikcyjne. Muszą pokazać, iż naprawdę są ludźmi wolnymi wobec rzeczy materialnych, chociaż korzystają z nich jak wszyscy inni. Sobór przestrzega zakonników przed formalizmem w wypełnianiu ubóstwa: „Gdy chodzi o ubóstwo zakonne nie wystarczy być uzależnionym od przełożonych w używaniu dóbr, ale trzeba żeby zakonnicy i w rzeczywistości, i w duchu byli ubodzy, mający skarb w niebie” (Perfectae caritatis 13).

Lothar Hardick na temat ubóstwa w życiu św. Franciszka napisał m.in.: „To, co jest wyrażone w słowach „Sacrum Commertium”, ma wielką wagę w rozumieniu ubóstwa franciszkańskiego. Przede wszystkim ubóstwo nie jest ćwiczeniem ascetycznym. Ono jest konsekwencją zjednoczenia z Chrystusem, a jako takie zasada się na chrzcie, jest przyjęciem z powagą Listu do Filipian, który wymaga od ochrzczonych w Chrystusie: „To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie. On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 5–8).

Każdy, kto wychowa swoje uczucia do pełni według uczuć Chrystusa, kto wyznaje ubóstwo według słów i przykłądu Jezusa Chrystusa, ten potwierdza, że z powagą wypełnia nowe przymierze, które Chrystus ustanowił z ludźmi. Za pośrednictwem tego przymierza człowiek staje się uczestnikiem królestwa Bożego. Tak przyrzekł na początku „Kazania na górze”: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 3).

Szczególny, historyczno zbawczy sens ubóstwa św. Franciszek ukazał wyraźnie w „Regule zatwierdzonej”. Wprowadza on to wyjaśnienie, mówiąc, że bracia powinni

„służyć Panu w ubóstwie i pokorze na tym świecie” i nie powinni wstydić się swego ubóstwa, „bo Pan stał się dla nas ubogi na tym świecie”. I kontynuuje: „W tym jest dostojęństwo najwyższego ubóstwa, bracia moi najmilsi, że ono ustanowiło was dziedzicami i królami królestwa niebieskiego, uczyniło ubogimi w rzeczy doczesne, a uszlachetniło cnotami (Jk 2, 5). Ono niech będzie częścią waszą, która prowadzi do ziemi żyjących (PS 141, 6). Do niego, najmilsi bracia, całkowicie przyłgnąwszy, niczego innego dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa nie chciejcie nigdy na ziemi posiadać” (2Reg 6, 5–6).

Czystość – Wiek XX charakteryzuje się wielkimi osiągnięciami prawie we wszystkich dziedzinach życia: gospodarczego, technicznego i społecznego. W drugiej połowie dwudziestego wieku dokonała się ogromna przemiana cywilizacyjna w spojrzeniu na ludzką miłość i seksualność. Z jednej strony spowodowała ona pozbycie się lęku w podejściu do ludzkiej płciowości. Z drugiej jednak strony to nowe spojrzenie przerozdziło się w wielu sytuacjach w swoistą „rewolucję seksualną”, według której korzystanie z ludzkiej płciowości nie podlega już żadnym szczególnym ograniczeniom. To swobodne korzystanie z seksualności doprowadza jednak do całkowitego rozkładu życia rodzinnego. Dokonuje się ona również w naszych czasach, tj. w XXI wieku i zatacza coraz szersze kręgi. Jan Paweł II w „Liście do Rodzin” mówił o wielkim kryzysie cywilizacji w tej kwestii.

Ślub czystości, jaki składają zakonnicy jest radykalną odpowiedzią daną światu na to całkowicie złe spojrzenie na ludzką seksualność. Osoby konsekrowane mają pokazać, że najważniejszą rzeczą w życiu człowieka jest autentyczna miłość, która wyraża się w oddaniu i służbie. Czyste życie ma pokazać światu, iż człowiek jest w stanie podporządkować własny popęd seksualny bezinteresownej miłości i służbie Bogu i ludziom. Czystość konsekrowana ma sens o tyle, o ile przyjmuje się ją w pokorze, radości i stałości ducha jako dar od Boga, a równocześnie przeżywa się jako ofiarę złożoną Bogu. Ślubowana czystość nie tylko nie zubaża osobowości ani nie przeszkadza w nawiązaniu kontaktów z innymi, lecz przeciwnie wzbogaca sferę uczuć, jednoczy ludzi w sposób braterski i prowadzi do pełniejszej miłości.

Leonardo Izso na temat pojmowania czystości w życiu św. Franciszka napisał m.in.: „Rozpoczniemy naszą analizę,

odwołując się do napomnienia 16, które przytacza ewangeliczne błogosławieństwo: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8). „Prawdziwie czystego serca” – komentuje autor – „są ci, którzy gardzą dobrami ziemskimi, szukają niebieskich i nie przestają nigdy czystym sercem i duszą uwielbiać i widzieć Pana, Boga żywego i prawdziwego” (Np. 16).

W tym tekście jest aż nadto jasne, że dla Franciszka człowiekiem czystego serca nie jest ten, kto unika przekroczenia szóstego przykazania. Czystość serca wypływa raczej, jako konsekwencja, z głębokiej postawy, jaką człowiek przyjmuje w stosunku do Boga i do bytów w perspektywie twórczego i zbawczego zamysłu Ojca.

Jest niezwykle wymowne to, co św. Bonawentura pisze o Świętym: „Starał się zachowywać także ciało w poszanowaniu i świętości, poprzez nienaruszoną czystość człowieka wewnętrznego i zewnętrznego” (2Bon 3, 2). Czystość serca jest ten, kto w swoim życiu daje właściwe miejsce Bogu, ale i również rzeczom stworzonym, aby służyły chwale Bożej, a nie nieuporządkowanej miłości człowieka. „Mieć w pogardzie rzeczy ziemskie” nie oznacza

w myśli Franciszka odrzucenia dzieła stworzenia, które sam Bóg oddał w ręce człowieka. Franciszek z zapałem zachęcał do uwielbienia za nie Pana. W rozdz. 22 „Reguły niezatwierdzonej”, gdzie dwa razy pojawia się zwrot „czyste serce”, autor daje prawdziwy komentarz do rozważanej przez nas kwestii: „I miejmy w nienawiści nasze ciało z jego wadami i grzechami, bo przez życie cielesne chce diabeł pozbawić nas miłości Jezusa Chrystusa i życia wiecznego” (1Reg 22, 5). Przedmiot naszej pogardy powinien stanowić grzech, który jest we wnętrzu człowieka. Franciszek wyjaśnia obszernie swoją myśl za pomocą tekstu Ewangelii wg św. Mateusza: „Z serca pochodzą i wychodzą złe myśli, cudzołóstwa, nierząd, zabójstwa, kradzieże, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, fałszywe świadectwa, przekleństwa, głupota [...], to plami człowieka” (1Reg 22, 7–8; Mt 15, 19–20; Mk 7, 21–23). Te właśnie negatywne rzeczy czynią „nieczystym” serce człowieka.

Dlatego należy się mieć na baczności wobec zasadzek szatana – stwierdza Święty po przytoczeniu przypowieści o siewcy – ponieważ chce on odwrócić „umysł i serce” od Boga. Usiłuje zwieść czło-

wieka, aby zdusić w nim słowo i przykazania Pańskie, zaślepiając go sprawami i troskami świata w tym celu, by zająć miejsce Boga i zawładnąć stworzeniem ludzkim. (...).

W tym szerokim kontekście Franciszek umieszcza swą wypowiedź na temat „czystości serca i umysłu”: „Lecz przez świętą miłość, którą jest Bóg, proszę wszystkich braci, tak ministrów, jak i innych, aby usunąwszy wszystkie przeszkody i odrzuciwszy wszystkie troski i kłopoty, czystym sercem i czystym umysłem jak najlepiej służyli Panu Bogu, kochali Go, wielbili i czcili; bo tego Bóg ponad wszystko pragnie” (1Reg 22, 26). Służba, miłość i cześć okazywana Bogu powinny cechować życie osoby wierzącej; troski o sprawy duchowe należy koniecznie przedkładać ponad troski doczesne i akcydentalne zgodnie z wymogami Ewangelii: „Starajcie się raczej o Jego królestwo, a te rzeczy będą wam dodane” (Łk 12, 31). Człowiek „czysty” stara się być wewnętrznie wolnym dla swego Boga, oczyszczając serce od obciążeń egoistycznego „ja” i odrzucając stanowczo wszystkie troski świata zewnętrznego; jest wyłącznie do dyspozycji Tego, który jest jedynym Panem jego życia.

KS. MAREK RUSECKI

Lekarze alarmują!

6 milionów Polaków cierpi na choroby stawów

Choroby stawów dotyczą coraz młodszą i szerszą grupę osób. Leki stosowane w ich terapii są częstą przyczyną działań ubocznych. **Rheumafort** to suplement diety, który dzięki unikalnemu składowi i technologii wspomaga wytwarzanie mazi stawowej, zmniejszając tarcie powierzchni stawowych, poprawia odżywienie chrząstki stawowej zaś w konsekwencji działanie stawów. Skuteczność **Rheumafortu** potwierdziły badania w poznańskiej Klinice Reumatologii i Rehabilitacji. Osiemdziesiąt procent badanych z średnio zaawansowaną chorobą zwyrodnieniową stawów uzyskało dobre i bardzo dobre wyniki.



Phytomedica Polska, ul. Farbiarska 22, 02-862 Warszawa, tel. 22 651 75 40, www.phytomedica.pl, info@phytomedica.pl

Papież miłosierdzia

Ojciec Święty Jan Paweł II był niewątpliwie Papieżem Miłosierdzia. Przypominał nam o konieczności życia miłosierdziem na co dzień. Wzywał do szacunku wobec ubogich, bezrobotnych i chorych oraz wzajemnej pomocy.

Papież Polak apelował o nową wyobraźnię miłosierdzia, która nie tylko dostrzega potrzeby drugiego człowieka, ale także potrafi im zarządzać w sposób bezinteresowny, z poszanowaniem ludzkiej godności i w duchu autentycznej miłości. „Nadszedł czas – mówił na krakowskich Błoniach w 2002 roku – by orędzie o Bożym miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadzieję i stało się zarzewiem nowej cywilizacji – cywilizacji miłości”.

„To moje szczególne zadanie”

Orędzie Miłosierdzia Karol Wojtyła zaczął odkrywać już w latach II wojny światowej, gdy jako robotnik Solvayu przychodził w drewniakach do klasztornej kaplicy Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Tam modlił się przed otaczanym czią obrazem Jezusa Miłosiernego. Po święceniach kapłańskich celebrował tam uroczyste nabożeństwa ku czci Bożego Miłosierdzia. Wówczas to zapoznał się z posłannictwem Apostoła Bożego Miłosierdzia – siostry Faustyny, które nazaczyło Jego późniejszy pontyfikat. Rozpoczął w diecezji proces zmierzający do wyniesienia na ołtarze Faustyny Kowalskiej – sekretarki Bożego Miłosierdzia.

„Od samego początku mojej posługi Piotrowej w Rzymie – wyznał Jan Paweł II w 1981 roku – uważałem, że głoszenie tego orędzia to moje szczególne zadanie. Wyznaczyła mi je Opatrzność w dzisiejszej sytuacji człowieka, Kościoła i świata (...) jako moje zadanie przed Bogiem”.

30 kwietnia 2000 roku kanonizował Siostrę Faustynę. Tak mówił w homilii kanonizacyjnej: „Doznaję dziś prawdę wielkiej radości, ukazując całemu Kościołowi jako dar Boży dla naszych czasów życie i świadectwo Siostry Faustyny Kowalskiej. Jezus powiedział [do niej]: «Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia Mojego» (Dz. 300). Za sprawą polskiej zakonnicy to orędzie związało się na zawsze z XX wiekiem, który zamyka drugie tysiąclecie i jest pomostem do trzeciego. Nie jest to orędzie nowe, ale można je uznać za dar szczególnego oświecenia, które pozwala nam głębiej przeżywać Ewangelię Paschy, aby nieść ją niczym promień światła ludziom naszych czasów.”

Ucieczka dla dusz

Święto Miłosierdzia to czas wypełnienia obietnicy, którą Pan Jezus objawił świętej Faustynie: „W tym dniu otwarte są wnętrza miłosierdzia Mego; całe morze łask na dusze, które



FOT. ARCH. FUNDACJI SANKTUARIUM BOŻEGO MIŁOSIERDZIA - TADEUSZ WARCZAK

się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego... która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar...”

Ogromnie ważna jest tutaj postawa ufności, która jest odpowiedzią człowieka na nieskończoną dobroć Boga. Warunkiem dostąpienia łaski zupełnego odpuszczenia win i kar, porównywanej do łaski chrztu, jest stan łaski uświęcającej otrzymanej przez sakrament pokuty, oraz przyjęcie tego dnia Komunii świętej. Konieczne jest także całkowite odwrócenie się od wszystkich grzechów i gotowość pełnienia uczynków miłosierdzia, ponieważ „wiera bez uczynków jest martwa”.

Polecenie obchodzenia Święta Bożego Miłosierdzia powtarzało się wielokrotnie w wizjach siostry Faustyny. Pan Jezus ostatecznie „datę” święta wyznaczył w słowach: „Święto miłosierdzia wyszło z wnętrza moich, pragnę, aby uroczyste obchodzone było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy”. Nakaz ten określał treść święta zgodnie z zasadą, że największe prawo do Bożego Miłosierdzia mają grzesznicy, dla których Chrystus podjął śmierć na krzyżu. Święto ma być „ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników”.

Wybór pierwszej niedzieli po Wielkanocy nie jest przypadkowy; na ten dzień przypada bowiem oktawa Zmartwychwstania Pańskiego, które wieńczy obchody Misterium Paschalnego Chrystusa. Ten okres w liturgii Kościoła wyraźniej niż pozostałe ukazuje tajemnicę Miłosierdzia Bożego, która najpełniej została objawiona właśnie w męce, śmierci i zmartwychwstaniu

Chrystusa. Przygotowaniem do tego święta jest nowenna, polegająca na odmawianiu przez 9 dni, poczynając od Wielkiego Piątku, koronki do Miłosierdzia Bożego. Można wtedy uzyskać wiele duchowych łask odpuszczenia win grzechowych naszych zmarłych oraz nawrócenie wielu zagubionych.

Na prośbę Episkopatu Polski Ojciec Święty Jan Paweł II w 1995 roku wprowadził to święto dla wszystkich diecezji w Polsce. W dniu kanonizacji Siostry Faustyny 30 kwietnia 2000 roku Papież ogłosił to święto dla całego Kościoła.

Świadek Miłosierdzia

Ojciec Święty Jan Paweł II nieustrudzenie głosił orędzie miłosierdzia wszystkim wiernym i ludziom dobrej woli. Na początku pontyfikatu napisał encyklikę pt. *Dives in Misericordia* („Bóg bogaty w miłosierdzie, 1980 r.), pod takim też hasłem odbyła się Jego ostatnia pielgrzymka do Ojczyzny. „To hasło – tłumaczył Papież w homilii na krakowskich Błoniach – jest niejako streszczeniem całej prawdy o tej miłości Boga do człowieka, która przyniosła ludzkości odkupienie. Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia (Ef 2, 4-5). Pełnia tej miłości objawiła się w ofierze Krzyża. Nikt bowiem nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich (J 15, 13). Taka jest miara miłosiernej miłości! Taka jest miara miłosierdzia Bożego!”.

Według papieskiego nauczania miłosierdzie jest niejako odpowiedzią

Boga na zło obecne w świecie. „To krępujące orędzie – mówił Jan Paweł II – jest skierowane przede wszystkim do człowieka, który udręczony jakimś szczególnie bolesnym doświadczeniem albo przygnieciony ciężarem popełnionych grzechów utracił wszelką nadzieję w życiu i skłonny jest ulec pokusie rozpaczy. Takiemu człowiekowi ukazuje się łagodne oblicze Chrystusa, a promienie wychodzące z Jego Serca padają na niego, oświecają go i rozpalają, wskazują drogę i napełniają nadzieją. Jakże wielu sercom przyniosło otuchę wezwanie Jezusa, ufam Tobie, które podpowiedziało nam Opatrzność za pośrednictwem Siostry Faustyny! Ten prosty akt zawierzenia Jezusowi przebija najgęstsze chmury i sprawia, że promień światła przenika do życia każdego człowieka. Jezus, ufam Tobie!”. (Rzym, 30.04.2000).

Przez czyny miłości

Pod koniec swego pontyfikatu w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach zawierzył cały świat Bożemu miłosierdziu. Wzywał nas nie tylko do modlitwy i praktyki życia sakramentalnego, ale do konkretnych czynów i działań, które każdy winien podejmować. Świadczenie dobra bliźnim powinno się stać nie tylko stylem chrześcijańskiego życia, ale również podstawową zasadą życia społecznego.

Rozwój i rozprzestrzenienie się kultu miłosierdzia Bożego dokonały się w dużej mierze dzięki osobistemu zaangażowaniu Jana Pawła II. Jego nauczanie często zawierało wiele odniesień do tego Bożego przymiotu. Miłosierdzie Boże według Jana Pawła II jest dla nas źródłem nadziei. Głoszenie miłosierdzia jest zadaniem Kościoła i odbywa się na wielu płaszczyznach: przez sprawowanie sakramentów, głoszenie Dobrej Nowiny, modlitwę, a przede wszystkim przez czyny miłości wobec bliźnich potrzebujących naszej pomocy. Miłosierdzie powinno przybrać wymiar społeczny przez tworzenie cywilizacji miłości, która może powstrzymać ekspansję brutalnej cywilizacji śmierci.

„Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia!” – wołał na progu trzeciego tysiąclecia Papież – na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść, chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, która koi ludzkie umysły i serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świe-

tle odsłania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy” (Łagiewniki, 17.08.2002).

W 2002 r. na krakowskich Błoniach Jan Paweł II zachęcał nas, byśmy odkrywali coraz pełniej tajemnicę miłosierdzia Bożego i żyli nią na co dzień. Tak wówczas mówił: „Niech orędzie o Bożym miłosierdziu zawsze znajduje odbicie w dziełach miłosierdzia ludzi. Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny, wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba «wyobraźni miłosierdzia», aby przyjść z pomocą dziecku zaniechanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczynki, którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni miłosierdzia wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca miłosierdzia: «Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj». Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakowało!”.

Nieskończone miłosierdzie

Ojciec Święty nie tylko mówił nam o tym, abyśmy „korzystając z daru miłosiernej miłości Boga, sami z dnia na dzień oddawali życie, czyniąc miłosierdzie wobec braci”, ale sam słowem i czynem realizował to przesłanie. Byliśmy świadkami wielu czynów miłosierdzia Jana Pawła II: od stawiania w obronę życia ludzkiego, poprzez nieustrudzone nawoływanie do pokoju i ludzkiej solidarności, do stawiania drogowskazów młodym, umacniania rodzin, jednoczenia się z samotnymi i cierpiącymi. Różnymi drogami docierał do potrzebujących serc, bezpośrednio – w osobistych spotkaniach, a gdy było to niemożliwe, wówczas słowem i modlitwą.

Tak pisał w swojej encyklice *Dives in Misericordia*: „Miłosierdzie samo w sobie, jako doskonałość nieskończonego Boga, jest również nieskończone. Nieskończona więc i niewyczerpana jest też gotowość Ojca w przyjmowaniu synów marnotrawnych wracających do Jego domu. Nieskończona jest gotowość i moc przebaczenia, mając swe stałe pokrycie w niewysłowionej wartości ofiary Syna. Żaden grzech ludzki nie przewyższa tej mocy ani jej nie ogranicza. Ograniczyć ją może tylko od strony człowieka brak dobrej woli, brak gotowości nawrócenia, czyli pokuty, trwanie w oporze i sprzeciwie wobec łaski i prawdy, a zwłaszcza wobec świadectwa krzyża i zmartwychwstania Chrystusowego”.

JOANNA KIELAR

Drogi Czytelniku włącz się w ewangelizację!

Prosimy wesprzyj to dzieło!

Wydawnictwo „TA i TA”, ul. Zakopiańska 176 B/1, 30-435 Kraków

nr konta: 90 1240 1444 1111 0010 6194 9132

z dopiskiem: Dar na fundusz wydawniczy „Informator Pielgrzymia”.

Dziękujemy za każdy datek!

www.pielgrzym.com.pl



ZIÓŁOWE WSPARCIE



od **80** LAT
NATURALNIE WAS WSPIERAMY

										
NIEPOKALANEK+ 90 kapsułek * Suplement diety	MAŚLAN SODU 120 kapsułek * Suplement diety	ROBAQ 30 tabletek * Suplement diety	HEPA TALIA 60 kapsułek * Suplement diety							
										
ALLERGOCAPS+ 90 kapsułek * Suplement diety	SPALACZ TŁUSZCZU FORTE+ 90 kapsułek * Suplement diety	CHOLESTEROL+ 90 kapsułek * Suplement diety	KONICZYNA CZERWONA+ 90 kapsułek * Suplement diety	DLA TRZUSTKI 90 kapsułek * Suplement diety	NERVOSOL K USPOKOJENIE 90 tabletek * Suplement diety	ASHWAGANDHA Z RÓŻENCEM + WITAMINY D3 2000 IU I B6 90 kapsułek * Suplement diety	NA CIŚNIENIE+ 90 kapsułek * Suplement diety			
										
HERBATKA FIX NA LIMFĘ * Suplement diety	HERBATKA FIX NA LĘKI * Suplement diety	HERBATKA FIX DLA TRZUSTKI * Suplement diety	HERBATKA FIX ZDROWY SEN * Suplement diety	HERBATKA FIX MORWA Z CYNAMONEM * Suplement diety						
										
HERBATKA FIX NA OPUCHNIĘCIA Z PRZYTLIĄ ziołowa	HERBATKA FIX STRES * Suplement diety	HERBATKA FIX DLA WĄTROBY * Suplement diety	HERBATKA FIXURETKA FIX ziołowo-owocowa	HERBATKA FIX ROBAQ * Suplement diety						
										
MIESZANKA NA PŁASKI BRZUCH 100 g *Suplement diety	MIESZANKA NA CHOLESTEROL 100 g *Suplement diety	MIESZANKA NA OTYŁOŚĆ 100 g *Suplement diety	MIESZANKA NA ZAPARCIA I ZDROWE JELITA 100 g *Suplement diety	MIESZANKA SIBO 100 g *Suplement diety	ELIKSIR Z KARCZOCHA 100 ml *Suplement diety	ELIKSIR ROBAQ 100 ml *Suplement diety	ELIKSIR Z JEMIOŁY 100 ml *Suplement diety	HERBATKA FIX TALIA SPALANIE ziołowo-owocowa		



KZZ „Herbapol” w Krakowie SA,
ul. Chałupnika 14, 31-464 Kraków
tel. 12 411 69 11, fax 12 411 58 37
www.herbapol.krakow.pl
herbapol@herbapol.krakow.pl

* Suplementy diety nie mogą być stosowane jako substytut (zamiennik) zróżnicowanej diety.
Zalecany jest zrównoważony sposób żywienia i zdrowy tryb życia.

Znajdziesz nas w aptekach, sklepach zielarsko-medycznych oraz na www.sklep.herbapol.krakow.pl

Dziś, kiedy w Polsce tyle niezgody, tyle sporów i wad, trzeba wsłuchać się w słowa świętego naszego rodaka i naśladować jego miłość do Ojczyzny. Dziś wielu Polaków bagatelizuje zagadnienie miłości Ojczyzny. Niech zatem ponizsze rozważenie wraz z modlitwą rozgrzeje serca Polaków ku Ojczyźnie i ku temu, aby stawać ponad podziałami, sporami, wizjami dla dobra naszej Ojczyzny, aby w niej było jeszcze większe poszanowanie drugiego człowieka, jego godności i respektowania podstawowych praw. To wszystko jest obecne w przestrzeni życia społecznego, chociaż dla wielu Polska to kraj, w którym nie ma demokracji, naruszane są prawa zagwarantowane konstytucją. To manipulacja i nieprawda. Nie dajmy się zwieść „fałszywym prorokom”, którzy bardzo głęboko szkodzą Polsce. Można w tym miejscu powiedzieć: Polaku opanuj się, zejźdź z drogi zła. Niech przede wszystkim Ewangelia będzie dla nas miernikiem rozwoju społecznego, opartej na miłości wzajemnej i szacunku. Niech ewangeliczny pokój zagości w naszych sercach. Tylko te wartości oraz przyłgnięcie do Boga – stwórcy wszystkiego, zapewnią Polsce i Polakom rozwój i harmonię.

„To, że racją bytu państwa jest suwerenność społeczeństwa, narodu, ojczyzny, to my Polacy szczególnie głęboko odczuwamy. Tego nauczyliśmy się poprzez całe nasze dzieje, a w szczególności poprzez ciężkie doświadczenia ostatnich stuleci. Nigdy nie możemy zapomnieć tej straszliwej lekcji dziejowej, jaką była utrata niepodległości Polski od końca XVIII do początku bieżącego stulecia. To bolesne, w istocie swojej negatywne doświadczenie stało się jakby nową kuznią polskiego patriotyzmu. Słowo „ojczyzna” posiada dla nas takie znaczenie pojęciowe i uczuciowe zarazem, którego, zdaje się, nie znają inne narody Europy i świata. Te zwłaszcza, które nie doświadczyły takich jak nasz naród dziejowych strat, krzywd i zagrożeń”.

PRZEMÓWIENIE DO WŁADZ PAŃSTWOWYCH W BELWEDERZE, WARSZAWA, 2.06.1979

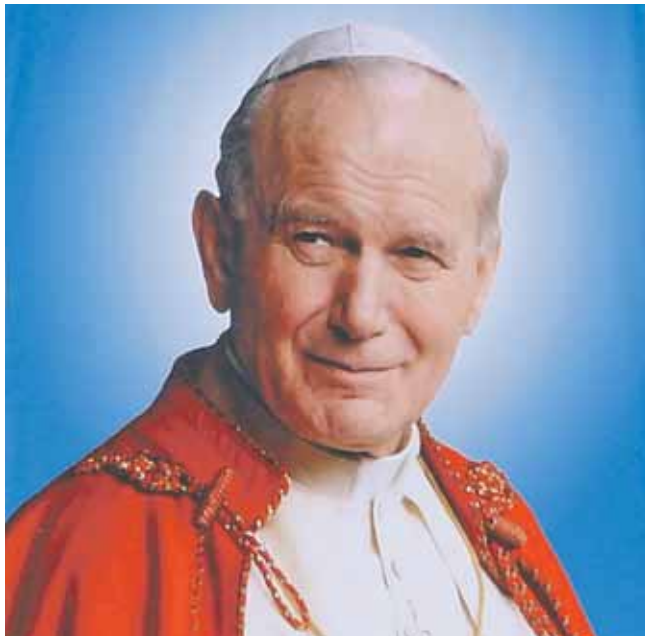
ROZWAŻANIE

Jan Paweł II bardzo głęboko kochał swoją Ojczyznę. Można powiedzieć, iż przez cały swój pontyfikat przy różnych okazjach podkreślał swój patriotyzm. Szczególnie okazywał to przez swoje pielgrzymowanie do Polski.

W swojej ostatniej książce pt. „Pamięć i tożsamość” dał wykładnię pojęcia ojczyzna. Napisał: „Po wybuchu zła” i dwóch wielkich wojnach w XX wieku świat staje się coraz bardziej zespołem współzależnych kontynentów, państw i społeczeństw, a Europa – lub przynajmniej znaczna jej część – dąży do tego, by stać się nie tylko jedną całością gospodarczą, ale także polityczną. Co więcej, zakres zagadnień, w które ingerują stosowne organy Wspólnoty Europejskiej, jest znacznie szerszy niż jedynie gospodarka i zwyczajna polityka. Upadek systemów totalitarnych w Polsce i w krajach sąsiadujących umożliwił naszemu krajowi odzyskanie niepodległości i otwarcie na Zachód. Stoimy obecnie przed koniecznością określenia naszego stosunku do Europy i świata. Jeszcze niedawno toczyła się dyskusja na temat sensu, następstw – korzyści i niebezpieczeństw – przystąpienia do Wspólnoty Europejskiej. Dyskutowano się w szczególności na temat ryzyka zatracenia przez naród własnej kultury, a przez państwo suwerenności. Wejście Polski w skład większej wspólnoty skłania do zastanowienia się, jakie będą konsekwencje tego faktu dla postawy bardzo wysoko cenionej w polskiej historii: patriotyzmu. W ciągu wieków wielu Polaków powodowanych tym uczuciem gotowych było oddać życie w walce o wolność ojczyzny i bardzo wielu też to życie poświęciło. (...)”

Miłośnik ojczyzny

Wyrasza z tego, że wyrażenie „ojczyzna” łączy się z pojęciem i rzeczywistością ojca. Ojczyzna to jest ponieważ to samo co ojcowizna, czyli zasób dóbr, które otrzymaliśmy w dziedzictwie po ojcu. To znaczące, że wielokrotnie mówi się też: „ojczyzna-matka”. Wiemy z własnego doświadczenia, w jakim stopniu przekaz dziedzictwa duchowego dokonuje się za pośrednictwem matek. Ojczyzna więc to jest dziedzictwo, a równocześnie jest to wynikający z tego dziedzictwa stan posiadania – w tym również ziemi, terytorium, ale jeszcze bardziej wartości i treści duchowych, jakie składają się na kulturę danego narodu. O tym właśnie mówiłem w UNESCO 2 czerwca 1980 roku, podkreślając, że nawet wówczas, gdy Polaków pozabawiono terytorium, a naród został podzielony, dziedzictwo duchowe, czyli kultura przetrwała od przodków, przetrwała w nich. Co więcej, wyjątkowo dynamicznie się rozwinięło. Wiadomo, że na wiek XIX przypadają szczytowe osiągnięcia kultury polskiej. W żadnym innym okresie naród polski nie wydał takich geniuszów pióra jak Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński czy Cyprian Norwid. Nigdy przedtem muzyka polska nie osiągnęła takich poziomów jak w twórczości Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki i wielu innych kompozytorów, którzy to dziedzictwo



FOT. KS. WALCZAK

artystyczne XIX wieku przenieśli w przyszłość. To samo odnosi się do sztuk plastycznych, malarstwa czy rzeźby: XIX stulecie to wiek Jana Matejki i Artura Grottgera, a na początku wieku XX pojawia się Stanisław Wyspiański, niezwykły, wielostronny geniusz, czy też Jacek Malczewski i inni. Wiek XIX to także wiek pionierski dla polskiego teatru: zapoczątkował go jeszcze Wojciech Bogusławski, a potem został rozwinięty przez wielu innych, zwłaszcza na południu Polski, w Krakowie i we Lwowie, który wówczas należał do Polski. Teatry przeżywały swój złoty okres, dokonywał się rozwój teatru mieszczańskiego i ludowego. Należy też stwierdzić, że ów rozwój kultury duchowej w XIX wieku przygotował Polaków do tego wielkiego wysiłku, który przyniósł narodowi odzyskanie niepodległości.

Polska, skreślona z map Europy i świata, w roku 1918 zaistniała na nich z powrotem i od tego czasu istnieje na nich ciągle. Nie zdołało zniszczyć tej obecności nawet szaleństwo nienawiści, które wybuchło na Zachodzie i na Wschodzie w latach 1939–1945. Widać z tego, że w obrębie pojęcia „ojczyzna” zawiera się jakieś głębokie sprzężenie pomiędzy tym, co duchowe, a tym, co materialne, pomiędzy kulturą a ziemią. Ziemia odebrana narodowi przemocą staje się niejako głośnym wołaniem w kierunku „ducha” narodu. Duch narodu się budzi, żyje nowym życiem i z kolei walczy, aby były przywrócone ziemi jej prawa. (...)”

Nauczanie Chrystusa zawiera w sobie najgłębsze elementy teologicznej wizji zarówno ojczyzny, jak i kultury. Chrystus jako Syn, który przychodzi od Ojca, przynosi z sobą ludzkości szczególną ojcowiznę, niezwykle dziedzictwo. O tym mówi św. Paweł

w Liście do Galarów: „Gdy (...) nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty (...), byśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. (...) A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej” (Ga 4, 4–7). Chrystus mówi: „Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat” (J 16, 28). To przyjście dokonało się za pośrednictwem Niewiasty, Matki. Dziedzictwo Ojca Przedwiecznego zostało przeprowadzone w istotnym sensie przez serce Maryi i tak dopełnione tym wszystkim, co niezwykły geniusz kobiecy Matki mógł wnieść w Chrystusową ojcowiznę. Całe chrześcijaństwo w swym uniwersalnym wymiarze jest tą ojcowizną, w której bardzo znaczący jest udział Matki. I dlatego też Kościół bywa nazywany matką – „Mater Ecclesiae”. Mówiąc w ten sposób, mamy na myśli tę Bożą ojcowiznę, która stała się naszym udziałem dzięki przyjściu Chrystusa. (...)”

Ojczyzna jako ojcowizna jest z Boga, ale równocześnie jest w jakimś znaczeniu również ze świata. Chrystus przyszedł na świat, ażeby potwierdzić odwieczne prawa Ojca, Stwórcy Równocześnie jednak dał początek zupełnie nowej kulturze. Kultura znaczy uprawa. Chrystus swoim nauczaniem, swoim życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem „sprawił” niejako na nowo ten świat stworzony przez Ojca. Ludzie sami stali się „uprawną rolę Bożą”, jak pisze św. Paweł (por. 1 Kor 3, 9). Tak więc ta Boża ojcowizna przyobiekła się w kształt „kultury chrześcijańskiej”. Istnieje ona nie tylko w społeczeństwach i w narodach chrześcijańskich, ale w jakiejś mierze zaistniała ona w całej kulturze ludzkości. W jakiejś mierze całą tę kulturę przetworzyła.

To, co zostało dotychczas powiedziane na temat ojczyzny, tłumaczy nieco głębiej tak zwane chrześcijańskie korzenie kultury polskiej i ogólniej – europejskiej. Używając tego określenia, najczęściej myśli się o korzeniach historycznych kultury i to jest słuszne, ponieważ kultura ma charakter historyczny. Badanie tych korzeni idzie więc w parze z badaniem naszych dziejów, w tym również dziejów politycznych. Wysiłek pierwszych Piastów zmierzający do ugruntowania polskości w formie państwowej na ściśle określonym obszarze Europy był wspierany przez szczególną inspirację duchową. Jej wyrazem był chrzest Mieszka I i jego ludu (966 r.), dzięki czeskiej księżniczce Dobrawie, jego żonie. Wiadomo, w jakim stopniu zdecydowało to o ukierunkowaniu kultury tego słowiańskiego ludu żyjącego nad brzegami Wisły. Odmienne ukierunkowanie miała kultura innych ludów słowiańskich, do których orędzie chrześcijańskie dotarło poprzez Ruś, która przyjęła chrzest z rąk misjonarzy z Konstantynopola. (...)”

Panie, daj i nam miłować ziemską ojczyznę, podobnie jak czynił to przez całe swoje życie święty Jan Paweł II.

MODLITWA: „Boże, Ojciec ludów i plemion, od tysiąca lat jesteśmy Twymi dziećmi przez chrzest i przymierze miłości, w którym Twoja wierność umacnia nas w zmaganiach z naszymi niewiernościami.

Dziękujemy ci, że jeden z nas stał się pasterzem Kościoła Chrystusowego i przemawiał w imię Twoje do naszych serc i sumień.

To za jego wstawiennictwem modlimy się dzisiaj o mądrość dzieci Bożych, które chcą rozmawiać z Tobą, i prosimy o osobistą świętość dla każdego, kto chce świadczyć o Tobie swym życiem.

Jan Paweł II cierpliwie i z miłością uczył nas bycia Polakami z urodzenia i z wyboru, żeby każdy, kto mówi naszym językiem i mieszka w Polsce czy w innych krajach ziemskiego globu, mógł dziękować Ci za spokojny, zgodny dom i za solidarnych, przyjaznych sąsiadów.

Twój sługa a nasz papież pokazał nam całym swoim życiem, co znaczy wiernie, aż do ostatniego tchnienia, służyć Maryi Królowej Polski i Matce Kościoła, którą wybraлиśmy za przewodniczkę i mistrzynię.

Dzisiaj chcemy przyzywać Jej orędownictwa, gdy prosimy za wszystkich bez wyjątku w naszym narodzie.

Nasz ukochany Ojciec Święty umocnił w nas przekonanie, że należymy do rodziny chrześcijańskich narodów Europy, oddychającej jakby

„dwoma płucami”: duchowością oraz kulturą Wschodu i Zachodu.

Pragniemy pełnej jedności wszystkich chrześcijan, której poszukiwał pokornie i cierpliwie Jan Paweł II. Jego przyjaźń z dziećmi Izraela umocniła w nas tęsknotę za niebiańskim Jeruzalem i do pielgrzymowania śladami Jezusa w Jego ziemskiej ojczyźnie.

Wszystkie podróże apostołskie, a szczególnie czas Wielkiego Jubileuszu, otwierały przed nami drogi pojednania z Tobą i pomiędzy nami podzielonymi przez grzech i kłamstwo.

Dodawały sił do szczerego rachunku sumienia w pracy dla wzrostu dojrzałego człowieczeństwa.

Dzisiaj wierzymy, że Piotr naszych czasów „z dalekiego kraju” powrócił do domu Ojca i przebywa ze świętymi w niebie, więc prosimy Cię, dobry Boże, wysłuchaj naszych modlitw i daj się ubłagać wstawiennictwu Jana Pawła II.

Wybieraj wśród nas solidnych polityków, prawodawców przewidujących i bezinteresownych, uczciwych przedsiębiorców i budowniczych wspólnego dobra.

Wspieraj pracowników w szanowaniu pracy, bezrobotnym pomóż w chwilach kryzysu, a emigrantom daj wracać do domu.

Małżonkom błogosław w ich miłości i wierności wbrew pokusom tego świata, w nas wszystkich ożywiaj szacunek dla rodzicielstwa.

Powołuj do sakramentalnego kapłaństwa w Kościele młodych mężczyzn żyjących w przyjaźni z Jezusem.

Niech nie zabraknie w Polsce rodzin otwartych na dar powołania zakonnego według różnych charyzmatów.

Obdarzaj Kościół w Ojczyźnie naszej świętymi kapłanami i dobrymi nauczycielami wiary, podtrzymuj w nich ducha pierwszej miłości do Ciebie i ofiarności w służbie człowiekowi w jego różnych potrzebach.

Niech ich słowa i czyny będą wiarygodne, bo zakorzenione w prawie Bożym Ewangelii miłości, a gdy upadną przez swe słabości, nie przestawaj powoływać i podnoś każdego do szczęśliwego życia zbudowanego na Twoim miłosierdziu, na tajemnicy paschalnej Twego Syna i na darach Ducha Odnowiciela „ziemi, tej naszej ziemi”. (...)”

Chcemy cieszyć się jego przykładem życia wiarą i wypełnić obietnice, które mu składaliśmy, na chwałę Twojego imienia, Ojciec, który z Synem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen”.

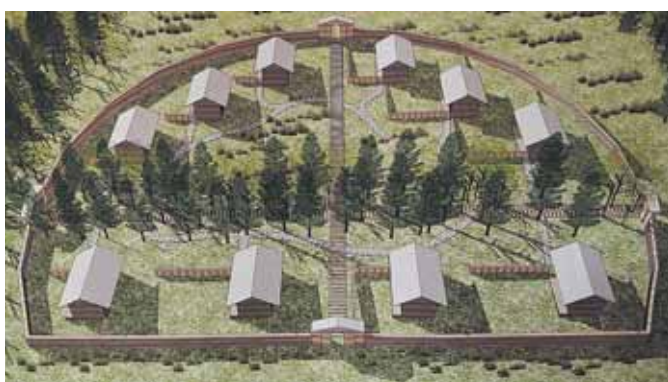
Oprac. KS. MAREK RUSECKI na podstawie swojej książki „Nowenna do świętego Jana Pawła II”.

Rychwałdzka Klinika Ducha

Od początku 2000 roku przy Sanktuarium Matki Bożej Rychwałdzkiej działa Franciszkański Dom Formacyjno-Edukacyjny (FDFe) prowadzony przez kustoszów tego miejsca Braci Mniejszych Konwentualnych znanych w Polsce jako „franciszkanie czarni”. Nazwa ta wzięła się w języku potocznym od czarnego koloru habitów zakonników. Przez ostatnie lata, tak jak sami bracia franciszkanie przemienili swój strój zakonny z koloru czarnego na szary, tak też działalność braci w FDFe zmieniła swoją barwę, przechodząc od posługi zorganizowanym przyjezdnym grupom rekolekcyjnym do służby na rzecz cierpiących, zranionych wewnętrznie, ogołoconych z braku sensu życia czy też chcących odnaleźć duchowy pokój, pogłębić komunę z Bogiem poprzez modlitwę głębi, doświadczenie charyzmatyczne i medytację chrześcijańską. I tak z upływem czasu, coś co można by nazwać tradycyjną posługą rekolekcyjną przemieniło się w służbę wykluczonym, samotnym i prawdziwie ubogim, którzy u Boga i w relacji z Nim poszukują swego uzdrowienia i napełnienia.

Dzisiaj w Rychwałdzie możemy obserwować prawdziwe Kościoły święte odkryte jako kliniki ducha. Poprzez comiesięczne celebracje w bazylice mniejszej pod wezwaniem św. Mikołaja mszy świętych w intencji uzdrowień wewnętrznych i fizycznych; powstanie Wspólnoty charyzmatyczno-ewangelizacyjnej Talitha Kum, której misją jest modlitwa wstawieniowa nad potrzebującymi; Wspólnoty Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, która pomaga zachować abstynencję od różnych form uzależnień; działanie Wspólnoty Trudnych Małżeństwa Sychar, gdzie prawdziwi „rozbitkowie moabu” poszukują przestrzeni łaski dla zachowania wierności złożonych przez siebie przyrzeczeniom małżeńskim; wiele inicjatyw powstających dzięki Fundacji Rodzina w Słubie Człowieka (fundacji RSC); poprzez Schronisko Duchowe powstałe dzięki Grupie Medytacyjnej i teraz prowadzone przez Fundację Medytacji Chrześcijańskiej TAU; rekolekcje uzdrowienia wewnętrznego te charyzmatyczne i medytacyjne – człowiek może odnaleźć przestrzeń dla swego uzdrowienia.

Celebracje liturgiczne, rozmowy indywidualne prowadzone w ramach Poradni Rodzinnej i posługi duszpasterskiej, kursy i warsztaty, a nawet rajdy górskie organizowane przez fundację RSC oraz wakacyjną Ewangelizację w Beskidach, która tłumnie wyprowadza całe rodziny z domów na beskidzkie szlaki i łączy turystykę z modlitwą oraz kosztowaniem piękna stworzenia, dokonuje się niezwykle urzeczywistnienie Kościoła Chrystusowego, który odpowiada na potrzeby współczesnych zagubionych ludzi. A przecież już od dawna rychwałdzcy franciszkanie słyną z prowadzenia przyklasztornej zielarni i na-



bożeństw fatimskich tak licznie gromadzących wiernych wokół łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Pani Ziemi Żywieckiej.

Kiedy patrzy się na to wszystko co dzieje się w Rychwałdzie okiem zaangażowanego uczestnika a nie jedynie obserwatora z zewnątrz pozbawionego właściwej perspektywy, można śmiało powiedzieć, że Kościół katolicki nie jest taki na jaki wygląda w przestrzeni publicznej. Franciszkanie z Rychwałdu inspirowani nauczaniem papieża Franciszka i jego poprzedników, potrafią prowadzić wiele inicjatyw służących człowiekowi odnalezieniu wewnętrznej siły i harmonii oraz pokoju ducha, aby umiał – jak pisał św. Bernard z Clairvaux – „odać siebie sobie”.

W społeczeństwie, gdzie jest coraz więcej ludzi samotnych, gdzie nieustannie przybywa osób chorujących na depresję, gdzie coraz młodszy w swym zagubieniu podejmują próby samobójcze, a starsi jeszcze bardziej lękają się o swoją przyszłość, gdzie większość szuka sposobów poprawy swego dobrostanu – potrzeba przestrzeni ciszy i skupienia w której każdy będzie mógł na nowo poukładać siebie zgodnie z zamysłem Bożym, bo tylko wtedy „składając człowieka” ułożymy świat takim jakim go widzi Bóg. Taką przestrzeń w wymiarze fizycznym pragnie utworzyć powołana przez franciszkanów z Rychwałdu Fundacja Rodzina w Służbie Człowieka, budując Centrum Medytacji Franciszkańskiej, które wraz z istniejącym już Schroniskiem Duchowym, ufam, że stanie się inspirującym ośrodkiem kultury duchowej przemieniającej nie jedno ludzkie oblicze. Na wspomniane centrum docelowo ma się składać dziesięć jednoosobowych eremów, każdy odpowiednio wyposażony, dając możliwość czasowego odosobnienia po to, aby nawiązać na głębszym poziomie relację z Bogiem i z sobą samym. Będą one przeznaczone dla wszystkich chętnych, dla tych, którzy już podążają drogą uzdrowienia wewnętrznego proponowaną przez franciszkanów w Rychwałdzie oraz dla tych, którzy zdecydują się do nas przyjechać, skorzysta z pomocy, odpocząć, nabrać sił, zmierzyć się ze swoimi trudnościami w klimacie pustelni i w atmosferze duchowego towarzyszenia. Przedsięwzięcie to duże ale warto naszego wspólnego zaangażowania, aby dopełnić proces uzdrowienia w „Klinice Ducha”. Dlatego potrzebujemy Twojego udziału, Twej wrażliwości, Twojego działania. Każdy człowiek jest cenny dla Boga, ale nie każdy o tym wie. Dzięki Tobie na mapie Polski pojawi się nowe miejsce w którym wielu będzie mogło o tym się przekonać. Zatem proszę: Wspomóż to dzieło! Wspomóż finansowo budowę Centrum Medytacji Franciszkańskiej w Rychwałdzie, wpłacając swój dar na konto: 03 1240 6449 1111 0011 0480 4806. Więcej informacji znajdziesz na naszej stronie: www.fundacjarsc.pl/centrum/.

O. BOGDAN KOCAŃDA OFMCONV

39 lat od założenia Muzeum Ks. Jerzego Popiełuszki w Warszawie na Żoliborzu

4 listopada 1984 roku, dzień po królewskim pogrzebie, bebstalsko zamordowanego Ks. Popiełuszki przez ludzi zbrodniczego systemu PRL-u, grupę „D” – zawodowych morderców oraz niewiadomych do dzisiaj (czy na pewno?) funkcjonariuszy, wyżej postawionych hierarchicznie w zbrodniczym aparacie bezpieczeństwa państw d. Układu Warszawskiego – Książd szambelan Teofil Bogucki, niezłomny proboszcz parafii Św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, dopowiedział znamienne słowa po pogrzebie: „zbierajcie pamiątki po Męczenniku”. Było, to otwarcie do działania dla świadków życia niezłomnego Kapłana, aby w niedalekiej przyszłości zadbał o istniejące, materialne pamiątki życia i śmierci Ks. Jerzego. Pierwsza wystawa powstała w półkolistym korytarzu prezbiterialnego ołtarza, tam gdzie spowiadał Ks. Jerzy, gdzie po śmierci Kapłana układano białe – czerwone goździki. W tym czasie do lipca 1987 roku zbierano i sumiennie gromadzono świadectwa życia Kapłana.

Główną rolę w archiwizacji, zabezpieczeniu i gromadzeniu pamiątek odegrała Ś. P. Nela Wojniakiewicz, którą później nazywano „kustoszem muzeum”. Ogrom zgromadzonych, wartościowych pamiątek nie doczekał się na umieszczenie w późniejszym, przebudowanym Muzeum. Nie próbowano także, podtrzymać dalszych działań zasłużonej, autentycznej i cierpiącej Pani Neli – do konsultacji i prowadzenia dalszych prac. Na szczęście, czy raczej na ukazanie trwania Muzeum, pozostawiła po sobie zapisane, archiwalne karty, których kopie umieściłem w albumie „Muzeum”. Tej wielkiej pracy Ks. Proboszcza, nikt teraz nie umniejszy! Bo, te pierwsze Muzeum – trwające od 1987 roku, nazywają dzisiaj „salkami, czy wystawą”. Jest, to niegodne, niegodziwe i nieprawdziwe! 1 lipca 1987 roku nastąpiło poświęcenie i otwarcie Muzeum Ks. Jerzego Popiełuszki w podziemiach kościoła. W tych korytarzach, w czasie Powstania Warszawskiego istniał szpital polowy dla żołnierzy AK i ludności cywilnej. Na posadzkach pozostała męczęńska krew warszawskich Powstańców, którą dzisiaj depeczą swoją niegodziwością tzw. neoprzyjaciele i neoznawcy życia



Ks. Jerzego. Po poświęceniu i otwarciu Muzeum Książd Proboszcz Teofil Bogucki dokonał pierwszego wpisu: „niech to skromne Muzeum, będzie żywym świadectwem, że Ks. Jerzy żyje w naszej pamięci”. Następny wpis został złożony przez prymasa Polski kard. Józefa Glempa: „głęboko pochylamy się nad misterium męczeństwa – świadectwa naszych dni” oraz metropolite przemyskiego, wielkiego przyjaciela Ks. Jerzego abp Ignacego Tokarczuka: „to Muzeum to wielka sprawa. Bóg zapłać szlachetnym sercom za tę inicjatywę i włożoną pracę”. Przypomnijmy sobie słowa wypowiedziane na pogrzebie Ks. Jerzego przez prorocznego Proboszcza: „na taki pogrzeb zasługuje tylko człowiek wielki lub święty”. Cóż zostało z pierwszego, autentycznego, niepowtarzalnego Muzeum: miłość ojca i syna. Bo o nich mówiliśmy „Ojciec i Syn”.

Księżę Teofilu, niezłomny Proboszczu, gdyby nie Twoja determinacja i odwaga – dzisiaj nasza parafia byłaby tą samą parafią – cichą i spokojną, ze swoimi nielicznymi, wiernymi parafianami. Jestem o tym bezgranicznie przekonany. Zawsze powtarzam, to pielgrzymom z kraju i całego świata, wskazując na Twój biały – czerwony grobowiec. Błogosławiony Męczenniku Jerzy, oręduj za nami – ludźmi autentycznej „Solidarności”, byłymi działaczami antykomunistycznego podziemia i wypraszaaj o trwały pokój w Euro-

pie – dzisiaj, jutro i na wieki – o zwycięstwo „dobra nad złem”, które zło od 13 grudnia 2023 roku, ponoszą się po naszej Ojczyźnie.

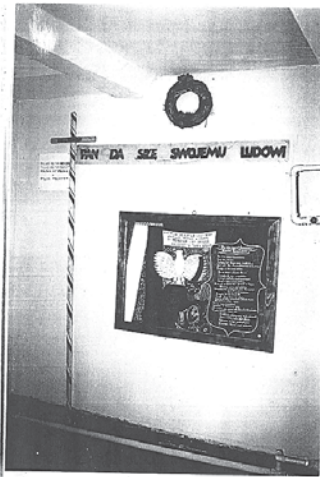
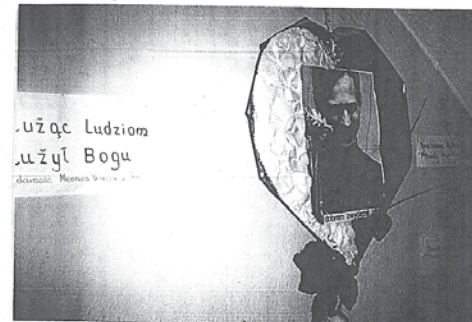
DARIUSZ STARKO
członek NSZZ „Solidarność” od września 1980 roku, przewodnik Muzeum Bł. Jerzego Popiełuszki, b. współpracownik Kustosza Muzeum Ś. P. Neli Wojniakiewicz, b. represjonowany działacz podziemia antykomunistycznego.

Apel do nas, członków NSZZ „Solidarność”: przez ostatnie trudne lata, ruch pielgrzymkowy został znacznie ograniczony, nawet momentami niemalże wstrzymany. Przy grobie Męczennika i Ks. Proboszcza Boguckiego nie widać, już tylu zniczy. Czyż nasz krzyk z pogrzebu ustał: „ślubujemy!, ślubujemy!”. Nawet w rocznicę śmierci naszego umiłowanego Kapłana – Ks. Proboszcza Teofila Boguckiego, brakuje nas! Czy, tak szybko zapomnieliśmy, co dla nas uczynili? Czy, zczynamy wsłuchiwać się w głos obcego?

Każdy z nas, każda rodzina, parafia, środowisko zawodowe może i musi podjąć ponownie: „ślubujemy – czuwamy!”.

ZDJĘCIA – AUTOR NIEZNANY,
ZDJĘCIA KART MUZEALNYCH I ALBUMU
WŁASNEGO „MUZEUM” – AUTOR.

Wejście do Muzeum



Boże Wszchemocny kłóńs błogosławili
nasze nadzieje tamtych dni sierpniowych
wzmot naszą wytrwałość i serc pragnienie
jasnego jutra dla ziemi radowej.

z wiosna p.t. „Modlitwa sierpniowa”
Teresy Bogusławskiej

Abym miłość nasza dała Mu świętość /m.p.358/
Odkąd miłość prawdziwa tam jest Bóg /m.p.416/
Był wśród nas, ale go już niema, był wśród nas,
lecz przytłuczona ziemia. Zamordowany bebstalsko
i zabity skrycie – bo Polakiem i Patriotą był
ponad swoje życie /t.t. 203/

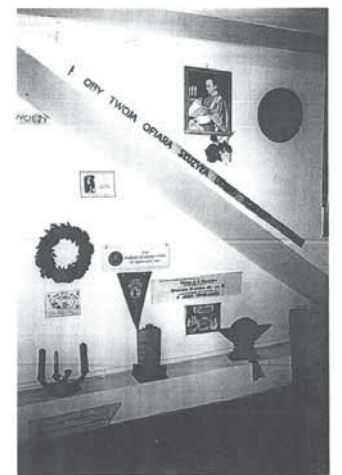
Śmierć która łączy jest śmiercią, zycie
Ostatnie Imieniny Ks. Jerzego 23.11.21
Był szczęśliwy. Przyjmował życzenia
w dolnym kościele.
Duchnie ustawili się w kolekcję dług
oi na kawałku.
Gdy żył przy Mu długich, długich le
życia, to stawał się smutny
jak gdyby wiedział, że są to
Ostatnie Imieniny

O Boże! niechaj krew tego Męczennika
stanie się punktem zwrotnym dla
ratowania ludzkości świata /t.t. 26/
Umartłem, by was ożywić,
bo z bólu powstaje duch.

Łgiał za wiarę, za Ciebie, za Ojczyznę.
Podjął śladami Pana na Golgocie /m.p.1/
Męczenniku wstawiaj się za nami /m.p.5/
Weź w opiekę Naród cały
Księgie Języ, tyś Kapłanem Solidarności
pół żyjemy Twoją nauką nie zapomnimy
Czuwaj, wspomagaj, módl się za nami /m.p.54/
Zło dobrem zwyciężaj /m.p.35/
Abym Twoja Ofiara służyła dobru Kościoła
i Mądrości /m.p.325/
Abym ta Ofiara nie była daremna /m.p.2

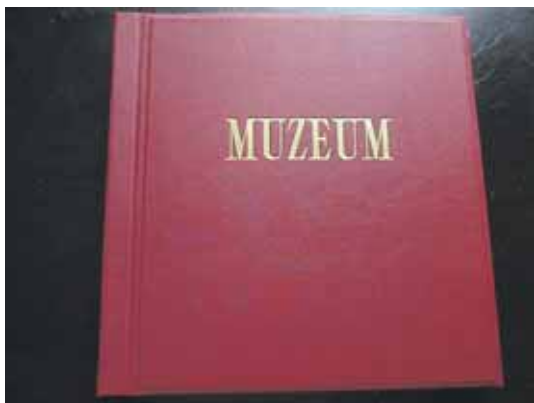
...Tu pod Kościoła sklepieniem
ganie Bóg nam otwiera ramiona
zwracamy do Niego twarzą
cierpieniem zamknięte.
J tłumem się niesie modlitwa
za nas
poniżanych krzywdzonych
za nas
oszukanych więzionych wygnanych
za nas
szukających prawdy, wolności spragnionych
za pomordowanych ...

Teresa Bogusławska



Muzeum znajduje się przy parafii Św. Stanisława Kostki w Warszawie przy ul. Hozjusza 2 Muzeum czynne jest codziennie w godz. 10 – 15.30, a w soboty i niedziele 10 – 16.30 Nad grupami pielgrzymkowymi czuwają przewodnicy muzeum. Osoby indywidualne zwiedzają Muzeum samodzielnie. W Muzeum są opłaty, które wspierają działalność Muzeum i parafii. Kontakt do zapisywania grup i udzielania informacji: tel. 22 561 00 56

Zwyczajowo przy grobie Ks. Popiełuszki i Ks. Boguckiego zapalamy znicze i układamy kwiaty. Znicze, pamiątki, książki znajdują się w sklepiku parafialnym. Obok znajduje się restauracja parafialna. Istnieje możliwość noclegów w „Amicus” obok kościoła.



Uzdrowiająca moc Eucharystii

ZAPRASZAMY NA

JASNOGÓRSKIE REKOLEKCJE EUCHARYSTYCZNE

2026

Kwiecień: 24 – 26

Maj: 29 – 31

Czerwiec: 26 – 28

Wrzesień: 25 – 27

Październik: 23 – 25

Listopad: 27 – 29

Grudzień: 18 – 20

▶ Zakończenie Mszą Świętą o godz. 13.00
z indywidualnym błogosławieństwem
Najświętszym Sakramentem

▶ O godz. 17:00 Msza Święta
z uroczystym odnowieniem przysięgi małżeńskiej
Rekolekcje głosi o. Zbigniew Ptak, paulin

BEZ ZAPISÓW I BEZ OPŁAT

Rekolekcje odbywają się co miesiąc, z wyjątkiem lipca i sierpnia. Jeśli nie masz czasu, by uczestniczyć w trzech dniach rekolekcji, przyjedź w sobotę, a nic nie stracisz z tego co najważniejsze.

Szczegóły na: www.eucharystia.jasnagora.pl

*Eucharystia posiada moc uczynienia
z największego nieszczęśnika
najbardziej szczęśliwego człowieka*

13 maja 1981 r. na Placu Świętego Piotra w Watykanie nad tłumem pielgrzymów wznosiły się dłonie trzymające pistolet wymierzony w Jana Pawła II. O godz. 17.17 rozległy się strzały.

To był piękny i słoneczny dzień. Od wczesnych godzin pielgrzymi gromadzili się na Placu Świętego Piotra, oczekując na spotkanie z Janem Pawłem II w czasie audiencji generalnej. Przybył także młody Turek, Mehmet Ali Agca. Stał w sektorze E, w miejscu, obok którego w bliskiej odległości miał przejeżdżać samochód z Papieżem. W kieszeni marynarki miał pistolet Browning, kaliber 9 mm – broń, jaką posługują się zawodowi mordercy. Wystrzelona z niej kula powoduje rozległe obrażenia wewnętrzne i szybką śmierć celnie trafionej ofiary.

Audiencja rozpoczęła się punktualnie o godz. 17. Ojciec Święty wjechał na Plac Świętego Piotra odkrytym samochodem. Obok niego siedział jego osobisty sekretarz ksiądz Stanisław Dziwisz. Samochód zatrzymywał się co chwilę wśród sektorów wypełnionych pielgrzymami z całego świata. Uśmiechnięty Jan Paweł II pozdrawiał zebranych, błogosławił dzieci, które pielgrzymi podawali do jego rąk. W pobliżu Bramy Spizowej Ojciec Święty przytulił do piersi dwuletnią dziewczynkę, Sarę Baroli, po czym oddał ją rodzicom. Nikt nie zauważył, kiedy nagle, ponad tłumem, wzniosły się dłonie trzymające pistolet.

Dwukrotny strzał

Była godzina 17.19. Dokładnie o tej samej porze w 1917 roku w Fatimie Łucja, Hiacynta i Franciszka słuchali niezwykłego orędzia Maryi, które zapowiadało męczeństwo Papieża za Kościół i świat.

Ali Agca wystrzelił dwukrotnie. Setki gołębi z przerażenia wzbily się w powietrze. Jan Paweł II, trafiony dwoma kulami, osunął się na siedzenie samochodu. Był ranny w brzuch, ramię oraz wskazujący palec lewej ręki. Podtrzymał go ks. Stanisław Dziwisz, który wspominał po latach: „Kula przeszła ciałem i upadła między Papieżem a mną. Słyszałem dwa strzały. Kule zraniły dwie inne osoby. Mnie oszczędziły, chociaż siła naboju była taka, że mogła przeszyć kilka osób. Zapytałem Ojca Świętego: – Gdzie? Odpowiedział: – W brzuch. – Boli? Odpowiedział: – Boli.

I w tym momencie zaczął się osuwać. Stojąc za nim mogłem go podtrzymać. Tracił siły”.

Ludzi stojących najbliżej ogarnęła panika. Ktoś wezwał pogotowie. Karetka szybko przyjechała w miejsce, gdzie leżały dwie ranne kobiety. Jedną z nich, Ann Odre, Amerykanka polskiego pochodzenia, urodziła się w Wadowicach, tego samego dnia co Karol Wojtyła. Trafiona została kulą, która przeszła na wylot ramię Papieża i ciężko ją zraniła. Drugą była Jamajka, Rose Hall.

Cudowne ocalenie

Tymczasem pojazd z rannym Papieżem rozpoczął szaleńczą jazdę do Polikliniki im. Agostino Ge-

„Czyjaś ręka strzelała, ale Inna ręka prowadziła kulę”

45. Rocznica zamachu na Jana Pawła II

melli przez zatłoczone w godzinach szczytu rzymskie ulice. Ambulans z rannym Papieżem jechał bez żadnej eskorty, a po kilku chwilach zepsuła się syrena alarmowa i jedynie klakson torował drogę. Drogę, którą w nadzwyczaj sprzyjających okolicznościach można było przejechać w ciągu pół godziny, przebyli w osiem minut. Ojciec Święty bardzo cierpiał. Szeptał: „Maryjo, Matko moja! Maryjo, Matko moja!”.

Od śmierci uratował Papieża niezwykły zbieg okoliczności, jak powiedzą jedni, albo cud, jak stwierdzą inni. Agca był dobrym strzelcem. Jedną z kul trafiła w brzuch, kilka milimetrów od głównej tętnicy. Gdyby ją przebiła, nic nie zdołałoby uratować życia Jana Pawła II. Jak się później okazało, od zranienia do przyjazdu do szpitala, Ojciec Święty stracił ponad 3,5 litra krwi. Po trwającej ponad 5 godzin operacji pozostawało tylko czekać. Na szczęście Papież odzyskał przytomność.

Klinikę Gemelli opuścił 14 sierpnia 1981 roku. Jednak do pełni sił już nie wrócił.

Widać Bożą rękę

Ksiądz Stanisław Dziwisz wspominał: „Agca strzelał, by zabić. Ten strzał powinien być śmiertelny. (...) W pobliżu nie było żadnego lekarza. Nie mieliśmy czasu na zastanawianie się. Przenieśliśmy Ojca Świętego jak najszybciej do karetki i w ogromnym tempie pojechaliśmy do kliniki Gemelli. Ojciec Święty modlił się półgłosem. Potem, jeszcze w drodze, stracił przytomność. O życiu bądź śmierci decydowały różne czynniki. Choćby kwestia czasu, czasu dojazdu do kliniki, parę minut dłużej, jakaś mała przeszkoda na drodze – i byłoby już za późno. W całej tej sprawie widać Bożą rękę. Wszystko na to wskazuje”.

Jan Paweł II powiedział później: „Czyjaś ręka strzelała, ale Inna ręka prowadziła kulę”.

Rok później, 13 maja 1982 r. Papież przybył do Fatimy, aby podziękować Tej, która nie pozwoliła mu zginąć. Matce Bożej Fatimskiej podarował kulę z pistoletu zamachowca. Znajduje się ona w koronie Maryi.

Tajemnica Fatimska

Ojciec Święty po zamachu polecił przynieść sobie tekst trzeciej tajemnicy Fatimskiej. Jej prorocza wizja w symboliczny sposób mówi o wielkich przesładowaniach, cierpieniach i męczeństwie wielu wyznawców Chrystusa, wśród których są również kapłani, biskupi oraz papieże dwudziestego wieku. Miejsce tych



FOT. WWW.SEKRETARIATFATIMSKI.PL

dramatycznych wydarzeń przedstawione jest w symbolicznym obrazie. Papież, biskupi, kapłani, zakonnicy, zakonnice wchodzą na stromą górę, na której szczycie jest wielki krzyż. Siostra Łucja tak o tym mówiła: „Ojciec Święty, zanim tam dotarł, przeszedł przez wielkie miasto w połowie zrujnowane i na poły drżący, chwiejnym krokiem, udręczony bólem i cierpieniem, szedł, modląc się za dusze martwych ludzi, których ciała napotykał na swojej drodze; doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego Krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy, którzy z broni palnej (...)”.

Jan Paweł II był ogromnie poruszony faktem zbieżności daty zamachu z rocznicą pierwszego objawienia Matki Bożej w Fatimie. W liście skierowanym do Episkopatu Włoch napisał później: „To matczyzna ręka prowadziła kulę, a umierający Papież wieziony do Polikliniki Gemelli zatrzymał się u wrót śmierci. (...) Ten strzał na Placu Świętego Piotra powinien być pozbawiony Papieża życia. (...) Stało się inaczej i śmiertelny pocisk nie wykonał tego, do czego był przeznaczony”.

Wezwani do modlitwy

Pięć miesięcy po zamachu Papież wrócił na plac św. Piotra, by znów spotkać się z wiernymi. Powiedział wtedy: „Stałem się na nowo dłużnikiem Najświętszej Dziewicy

i wszystkich świętych Patronów. Czyż mogę zapomnieć, że wydarzenie na placu św. Piotra miało miejsce w tym dniu i o tej godzinie, kiedy od sześćdziesięciu z górą lat wspomina się w portugalskiej Fatimie pierwsze pojawienie się Matki Chrystusa ubogim wiejskim dzieciom? Wszak we wszystkim, co mnie w tym właśnie dniu spotkało, odczułem ową niezwykłą macierzyńską troskę i opiekę, która okazała się mocniejsza od śmiertelności kuli”.

Wiedział również o modlitwie milionów wiernych z całego świata. Powiedział do nich: „Trudno mi o tym myśleć bez wzruszenia. Bez głębokiej wdzięczności dla wszystkich. Dla tych, którzy w dniu 13 maja zgromadzili się na modlitwie. I dla tych, którzy w niej trwali przez cały ten czas. Jestem wdzięczny Chrystusowi Panu i Duchowi Świętemu, który poprzez wydarzenie, jakie miało miejsce na placu św. Piotra w dniu 13 maja o godzinie 17.17, natchnął tyle serc do wspólnej modlitwy”.

Rok później, podczas pielgrzymki do Fatimy, wzywał, aby „modlić się, modlić się i jeszcze raz modlić się”. To według Ojca Świętego najistotniejsza treść orędzia fatimskiego. Papież przypominał, że człowiek oraz naród, który się modli, jest zjednoczony z Bogiem. Ma więc największy skarb i może bez lęku patrzeć w przyszłość.

MONIKA NOWAK

Bogactwo szalwii!

Oryginalne, wielokrotnie wyróżnione, znane na świecie są cukierki szalwiowe firmy Reutter!

- ✓ Wspomagają funkcjonowanie gardła i krtani.
- ✓ Odświeżają śluzówkę jamy ustnej, gardła, górnych dróg oddechowych.
- ✓ Zawierają wysokiej jakości składniki.
- ✓ Cukierki szalwiowe firmy Reutter w milionach ust na świecie.
- ✓ Dla całej rodziny!

Reutter ponad 100 lat zaufania!

Żeń-szeń i Imbir - dobroczynne korzenie!

Cukierki Żeń-szeniowo-Imbirowe z ekstraktami: żeń-szenia i imbiru

Żeń-szeń:

- ✓ wspiera organizm, dodaje energii, moc na noc,
- ✓ pobudza mózg do pracy i koncentracji,
- ✓ zwiększa odporność na stres,
- ✓ przyjazny dla zawodowców: kierowców, sportowców, itp.

Imbir:

- ✓ wspiera odporność organizmu,
- ✓ korzystny przy kaszlu, gorączce, grypie, przeziębieniu,
- ✓ wspomaga przemianę materii,
- ✓ poprawia wygląd skóry,
- ✓ miły zapach w ustach.

Wiele twarzy tej samej Matki

Gdy spotka się kilkuosobowe rodzeństwo i rozpoczną rozmowę o ukochanej matce, to jest dość prawdopodobne, że każde z nich nosi inną fotografię tej samej Osoby. Czy tak nie jest z Maryją? Różni artyści według swojej wizji uwiecznili Matkę Jezusa na płótnie, w kamieniu czy w jakikolwiek inny sposób, a każdy z tych wizerunków może znaleźć swoich wielbicieli. I nie tylko o materialne obrazy chodzi....

Ewangeliczne sceny

Wprawdzie każdy z redaktorów – ewangelistów zapisywał głównie wydarzenia związane z Panem Jezusem, to jest oczywiste, że każdy, a zwłaszcza święty Łukasz, wspominali w wielu momentach o Jego Matce. Znamy scenę Zwiastowania, znamy Odnalezienie w świątyni i wszystkie inne wspomniane przy odmawianiu Różańca, nawet gdy mowa tylko o Jezusie, to wielu artystów, gdzieś niedaleko, obok Niego szkicowało Osobę Matki, znamy takie ilustracje do np. sceny biczowania, na które z bólem spogląda Matka. Jedną z najbardziej znanych jest Pieta, czyli Maryja podtrzymująca zdjęte z Krzyża ciało Swego Syna.

Najpopularniejsze przedstawienia Maryi

Historia sztuki porządkując ten rozległy temat wprowadziła nazwy wielu takich przedstawień: chyba wszystkie są nam znane, choć najczęściej nie znamy tych określeń stosowanych przez naukowców.

Siedem boleści Najświętszej Maryi Panny

Boleść pierwsza: Maryja z Józefem w świątyni jerozolimskiej, gdy prorok Symeon zapowiada Mękę Pana Jezusa
Boleść druga: Ucieczka do Egiptu – przedstawienie Maryi z Dzieciątkiem na osiołku prowadzonym przez św. Józefa;
Boleść trzecia: Zgubienie Jezusa – Józef z Małżonką szukają Syna
Boleść czwarta: Spotkanie na Drodze Krzyżowej
Boleść piąta: Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa
Boleść szósta: Zdjęcie z krzyża
Boleść siódma: Złożenie do grobu

Najbardziej znana jest chyba Pietà.

To Maryja z martwym ciałem Chrystusa na kolanach lub łonie. Widzimy tu współudział Marii w dziele Zbawienia oraz jej cierpienie po stracie Syna. W pewnym okresie w tych scenach ukazywana była ogromna ekspresja, a przez to są to ujęcia bardzo realistyczne. Historycznie później Pietà bardziej wyraża cichy smutek Maryi.

Hodegetria

To najstarszy i najpopularniejszy w historii sztuki sposób przedstawienia Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Ma-

ryja najczęściej na lewym ramieniu trzyma Chrystusa a prawą dłonią na Niego wskazuje. Hodegetria po grecku oznacza *Wskazująca Drogę*, czyli drogę, która prowadzi do Chrystusa. W tym przedstawieniu zwykle obie święte postaci patrzą na nas, nie na siebie.

Radość pierwsza: Zwiastowanie – tu Maryja jest ukazywana najczęściej jako młoda dziewczyna
Radość druga: Nawiedzenie św. Elżbiety
Radość trzecia: Narodzenie Pana Jezusa
Radość czwarta: Pokłon Mędrców (czasem jest to Maryja z Jezusem w stajence, niekiedy Maryja na tronie z małym Jezusem na kolanach);
Radość piąta: Znalezienie Jezusa w świątyni
Radość szósta: Zmartwychwstanie Chrystusa
Radość siódma: Wniebowzięcie i ukoronowanie Maryi (czasem w ikonografii pojawia się scena Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny, gdzie Matka Boża jest przedstawiona w otoczeniu apostołów) Warto też wspomnieć, że często widzimy Maryję jako Wniebowziętą jest to postać stojąca lub unosząca się w chmurach, często w otoczeniu aniołów i świętych.

Eleusa

To Matka Boża z Dzieciątkiem trzymanym w ramionach, ale tu Maryja skłania ku Niemu głowę, a Jezus obejmuje Matkę za szyję i przytula policzki do jej twarzy. W tej grupie przedstawień eksponuje ich związek uczuciowy, bliską relację matki z dzieckiem. Termin Eleusa również pochodzi z greki i oznacza miłosierdzie lub współodczuwanie dlatego też przedstawienie to bywa niekiedy określane jako Matka Boska Miłosierna.

Maestà

Jest to Maryja siedząca na tronie w otoczeniu aniołów i świętych. (wł. Maestà)

Piękna Madonna

Tę nazwę zwykle nadaje się rzeźbom – widzimy Maryję z Dzieciątkiem na ręku, Maryja stoi, zwykle jest młodą dziewczyną o smukłej sylwetce okrytej szeroką szatą.

Deesis

To właściwie grupa z Janem Chrzcicielem, ukazani są oni jako pośrednicy między Zbawicielem a ludzkością. Maryja stoi po prawej stronie Chrystusa z rękami wyciągniętymi ku niemu. Ten sam gest wykonuje stojący po jego lewej Jan Chrzciciel.

Sacra Conversazione

To po włosku *Święta Rozmowa* – to sposób przedstawienia Maryi zasiadającej na tronie z Dzieciątkiem, a po obu stronach są postacie świętych.

.Mater Misericordiae czyli Matka Miłosierdzia

Maryja w tym sposobie przedstawienia szeroko otwiera ramiona i otacza nim ludzi ukazanych u jej stóp.

Immaculata

To sposób ukazania przedstawiający Maryję Niepokalanie poczętą, nawiązuje do obrazu z Apokalipsy (rozdział 12). Matka Boża jest ukazana jako młoda dziewczyna, bez Dzieciątka, w białej sukni i błękitnym płaszczu, stojąca na tle nieba, na chmurze, półksiężycu lub kuli ziemskiej, z koroną z gwiazd.

Maryja w poezji... i w naszych sercach

Wspominając o najpopularniejszych sposobach ukazania Maryi na obrazach i poprzez rzeźby pamiętamy o tysiącach utworów poetyckich zapisanych czy to w modlitewnikach czy w książkach biograficznych a nawet teologicznych. Ale przecież nikt nam nie zabroni mieć własnych wyobrażeń i własnych tekstów – aby nie odbiegały za bardzo od obrazów przekazanych przez ewangelistów czy nie odbiegały od opisów różnych objawień.

Matka jak to matka – jest obecna w sercach na bardzo wiele sposobów i najważniejsze jest by dostrzegać jej miejsce w osobistej drodze do Pana Boga.

KS. ZBIGNIEW KAPLAŃSKI

Modlitwa świętego Bernarda (Jedna z najstarszych i najpiękniejszych modlitw skierowanych do Maryi) w tak zwanej wersji dłuższej:

Pamiętaj, o najdobrotliwsza Panno Maryjo, że od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek uciekając się do Ciebie, Twej pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc, miał być od Ciebie opuszczony.
Tą nadzieją ożywiony, uciekam się do Ciebie, o Maryjo, Panno nad pannami i Matko Jezusa Chrystusa. Przystępuję do Ciebie, biegnę do Ciebie, stawam przed Tobą jako grzeszny człowiek, drżąc i wzdychając.
O Pani świata, racz nie gardzić moimi prośbami!
O Matko Słowa Przedwiecznego, racz wysłuchać mnie nędznego, który do Ciebie z tego padołu płaczu o pomoc wołam. Bądź mi pomocą we wszystkich moich potrzebach teraz i zawsze, a osobliwie w godzinę śmierci, o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo.
Przez Twoje święte Panieństwo i Niepokalane Poczęcie, o Najświętsza Panno Maryjo, oczyść serce, ciało i duszę moją. Amen.

Czarny bez - cudowna roślina

Czarny bez od stuleci był ceniony i stosowany na przeziębienie, zapalenie migdałków, krtani. Wzmacnia organizm i poprawia przemianę materii.

Cukierki ziołowe „Czarny Bez” z ekstraktem i koncentratem czarnego bzu i witaminą C renomowanej firmy Reutter, to prawdziwy produkt z bogato zachowaną w procesie wytwarzania skarbnicą cennych dla naszego organizmu składników.

Ponad stuletnie istnienie firmy „Reutter”, to ogromne doświadczenie i niepowtarzalna, najwyższej jakości procesy produkcyjne.

Polecamy świetne cukierki ziołowe „Czarny Bez” firmy Reutter.

Dostępne
w aptekach
i zielarniach.



Pierwszorzędny dezodorant! Super Deo jest niewielki, ale ma ogromną moc!

Firma Reutter poleca doskonały dezodorant z krystalicznej skały. Wystarczy aż na rok. Bezzapachowy, dla Pań i Panów. Skutecznie eliminuje przykry zapach potu.

Uwaga! – Nie zostawia plam!
Testowany dermatologicznie.

Super Deo to wypróbowany
oryginalny dezodorant!

Cena: ok. 19 zł

Firma REUTTER GmbH/ Niemcy



Odbudowa organizmu kolagenem!

ZDROWY ORGANIZM MA ZDOLNOŚĆ SYSTEMATYCZNEGO ODBUDOWYWANIA ZANIKAJĄCYCH WŁÓKIEN KOLAGENOWYCH. Z WIEKIEM JEDNAK TA ZDOLNOŚĆ SIĘ ZMNIEJSZA.

Kolagen to główne białko tkanki łącznej o specyficznym składzie i rozmieszczeniu aminokwasów. Jego włókna są wyjątkowo elastyczne i odporne na rozciąganie. Są też wytrzymałe. Kolagen jest dla komórek i tkanek spoiwem, swego rodzaju organicznym

i sprężystości skóry. Wspomaga proces regeneracji uszkodzonych tkanek i blizn, stanowi budulec kości, ścięgien i stawów, a także tkanek tworzących błony śluzowe oraz wnętrza tętnic i żył, zapewniając ich prawidłowe ułożenie i ochronę przed uszkodzeniami.

zmach kolagen jest wytwarzany na bieżąco, co podlega ciągłej wymianie, nieustannie regenerując uszkodzone tkanki. Proces ten spowalnia po 26. roku życia i wytwarzanie kolagenu spada. Dla organizmu oznacza to nie tylko pogorszenie wyglądu, ale i zdrowia – poza bólami

biodra, kolana, łydki, kręgosłup, kark, barki. Niedobory kolagenu także pogarszają stan włosów, które stają się matowe i wypadają. Dlatego warto wspierać odbudowę organizmu i regularnie uzupełniać kolagen od wewnątrz. Dobrze

KolagenCito – bestseller!

Znakomity, niemiecki, opatentowany produkt – postaw na jakość!

- ✓ Kolagen to ważny, sprężysty budulec, m.in.: ścięgien, kości, stawów, chrząstki, dziąseł, naczyń krwionośnych.
- ✓ Kolagen czynnie wspomaga jędrność skóry, łagodzi zmarszczki oraz cellulit.
- ✓ Znakomity dla uprawiających sport.



1 pastylka KolagenCito zawiera aż 400 mg kolagenu



Reutter

– ponad 100 lat zaufania! Perfekcja tkwi w detalach i recepturze!

klejem. W zależności od typu włókien (a jest ich 12) kolagen stanowi rusztowanie dla narządów wewnętrznych, odpowiada za odnowę komórkową, właściwy poziom nawilżenia, jędrność

KOLAGEN A ODPORNOŚĆ

Jest też istotnym elementem układu odpornościowego, korzystnie wpływając na zapobieganie interwencji drobnoustrojów, toksyn. W młodych, zdrowych organi-

stawów i osłabieniem kości dochodzi również do zwiócenia mięśni, a także zaburzeń pracy układu odpornościowego. Spadek i zahamowanie produkcji kolagenu to naturalna konsekwencja procesu starzenia się, ten cenny składnik można jednak dostarczać sobie w inny sposób. Na przykład przyjmując doustnie pastylki kolagenowe z witaminą C.

KolagenCito - DOBRY WYBÓR!

Niedobór kolagenu widoczny jest na naszej twarzy: zmienia się jej owal, gęstość skóry, opadają policzki, pogłębiają się zmarszczki. Nie inaczej jest z resztą ciała - biust nie jest w najlepszej formie, skóra na dekolcie i szyi robi się mniej napięta, na brzuchu i ramionach staje się mniej elastyczna, a na udach pojawia się cellulit. Pobołowają mięśnie, łokcie,

jest wspomagać się produktami najlepszymi z najlepszych z zawartością kolagenu z witaminą C, która wspiera proces odbudowy włókien kolagenowych. Wysokogatunkowym produktem jest KolagenCito znanej z wysokiej jakości produktów niemieckiej firmy Reutter. Każda przemyślana receptura firmy Reutter jest oparta na wyjątkowo bogatym doświadczeniu jej ekspertów - firma Reutter ma ponad 100 lat doświadczenia! Doskonały KolagenCito jest chroniony prawem patentowym na świecie. To produkt w 100% oryginalny! KolagenCito to mistrz wśród kolagenów. Jest w aptekach i sklepach medyczo-zielarskich, a jego wysokogatunkowość jest w bardzo dobrej cenie, ok. 43 zł.



**Doskonały
KolagenCito
– mam i ja!**